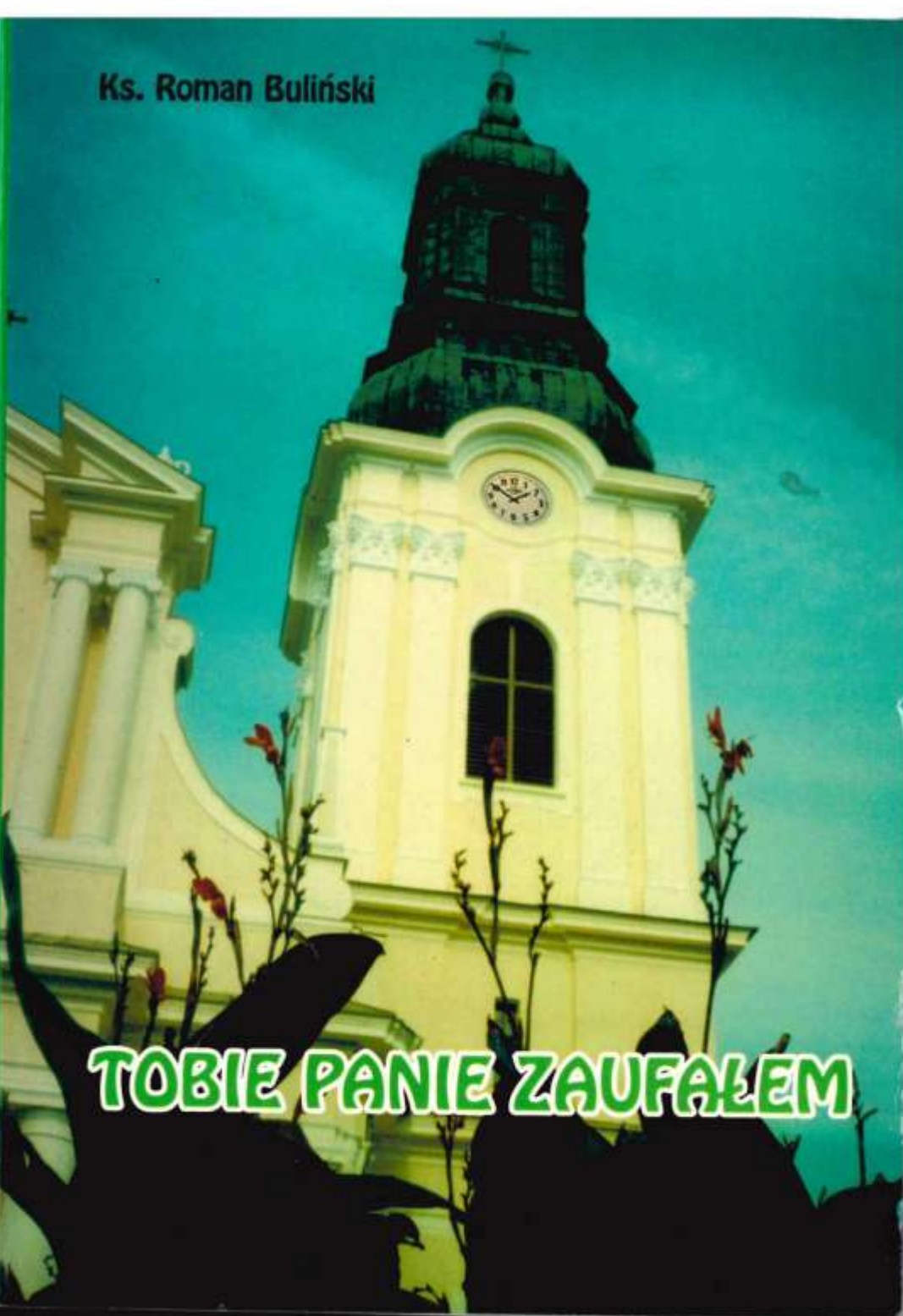




Ks. Roman Buliński



TOBIE PANIE ZAUFAM

Ks. Roman Buliński

TOBIE PANIE ZAUFAM

Ks. Roman Buliński

TOBIE PANIE ZAUFAM

Historia i teraźniejszość kościoła i parafii
pod wezwaniem św. Mikołaja
w Bydgoszczy-Fordonie

*Drogim parafianom
oraz wszystkim tym którzy
wspierają duchowo naszą parafię*

1996 Bydgoszcz

WPROWADZENIE



Kościół św. Mikołaja

Opowieść naszą wypadłoby zacząć w piętnastym roku panowania Tyberiusza Cezara. W czasach, kiedy Poncjusz Pilat był namiestnikiem Judei, Herod Tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny, a funkcje najwyższych kapłanów sprawowali Annasz i Kajfasz. Wtedy to wystąpił Jan Chrzciciel i obchodząc okolice wokół rzeki Jordan chrzcił ludzi. (Por. Łk 3,1-6; Mt 3,1-6; Mk 1,1-6) Zapowiadał też nadejście Mesjasza, który chrzcić będzie ludzi Duchem Świętym. W tym momencie po raz pierwszy Ewangelie wskazują tak dobitnie na uświęcony charakter miejsc nad wielką rzeką. Jakże często właśnie w takich miejscach powstawały później kościoły, zgromadzenia zakonne, znamienite nekropolie. Wszak na wzgórzu nad rzeką góruje Wawel, górują zasłużone dla krzewienia chrześcijaństwa kościoły toruńskie, płockie czy gdańskie. W takim też miejscu wybudowano w zamierzonych czasach kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Fordonie, a na jego miejscu świątynię nową. Miasteczko Fordon znane było od czternastego wieku za sprawą pobieranego tu cła wodnego. Zygmunt Gloger taką podaje informację w swojej „Encyklopedii staropolskiej”: Fordon, fordań – nazwa cła rzecznego, pochodząca od wyrazu anglosaskiego feordhung i feovor – cztery, czwarcizna, czyli czwarty grosz celny. Jak od wyrazów: cło i myto nadano kilku miejscowościom nazwy tak samo brzmiące, tak i od Fordon pochodzi nazwa miasteczka Fordon, położonego na lewym brzegu Wisły o pół mili poniżej ujścia Brdy, w okolicy Bydgoszczy, gdzie za czasów Rzeczypospolitej cła wodne były pobierane. Aleksander Bruckner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” dopowiada: „Fordon nad Wisłą w Bydgoszczy, gdzie cła wodne pobierano, stąd »rejestra fordańskie« albo »z fortuna«, podatki poborowe, czwarty grosz; fordan dowodzi, że nazwa od ferdonum, »cwierć grzywny«, z niemieckiego Vierdung.” Autorzy współczesnej encyklopedii wskazują, iż od 1382 do 1973 roku Fordon był samodzielnym miastem, a jego nazwa znana była od roku 1424. Mówią też i o tym, że w okresie międzywojennym w więzieniu fordońskim przetrzymywano kobiety skazane w głośnych procesach politycznych, że w obrębie miasteczka (obecnie dzielnicy Bydgoszczy) znajduje się duża stodownia, zakłady rowerowe i papiernicze, cegielnia oraz jeden z najdłuższych mostów przez Wisłę (1325 metrów) zbudowany pod koniec XIX wieku.

Mieszkańcowi Bydgoszczy Fordon kojarzy się przede wszystkim ze wspomnianym mostem przez największą polską rzekę i małym miasteczkiem na jej brzegu, doskonale widocznym od strony Ostromecka. Kojarzy się też z charakterystycznym, wyniosłym kościołem pod wezwaniem św. Mikołaja, na murach którego do dzisiaj zachowały się ślady rozstrzelań z 1939 roku. Jest coś niezwykle swojskiego w zabudowie i rozplanowaniu architektonicznym Fordonu. Małe, najczęściej jednopiętrowe i dwupiętrowe kamienice wskazują na średnią zamożność mieszkańców. Gdy stanie się na zachodnie skarpie nad miasteczkiem doskonale rysuje się na jego tle bryła świątyni pod wezwaniem św. Mikołaja. Widoczny jest też drugi, sąsiadujący kościół pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty. Doskonale widać też kościoły fordońskie ze wzgórz morenowych okalających tzw. Nowy Fordon. Widać też jak szczególne jest to miejsce – jak nieopodal świątyni i rynku, a tuż za miejskim więzieniem Wisła nagle gwałtownie zakręca i kieruje swoje wody na północ. Jej prawy brzeg pokryty jest bujną roślinnością, spośród której wylania się biały kształt pałacu w Ostromecku i kościoła w tymże miasteczku. Patronem kościoła w Pardonie jest św. Mikołaj. Niewiele zachowało się o nim informacji do naszych czasów. Bujnie natomiast rozkrzewiła się legenda o tym człowieku. Wiemy, iż był biskupem Miry, która w czasach starożytnych była stolicą Licji, a więc południowo-zachodniej Małej Azji. Prawdopodobnie żył w pierwszej połowie IV wieku naszej ery. To co o nim napisano zawierało wiele fantazji i błędnie kojarzyło z nim wiadomości o opacie Mikołaju z pobliskiego klasztoru w Sion, który był później biskupem w Pinarze i zmarł w 564 roku. Kult św. Mikołaja pojawił się bardzo wcześnie i był zawsze bardzo żywy. Jego ślady w Mirze i Konstantynopolu obecne są już w VI wieku. Stamtąd opinia świętości rozprzestrzeniła się po całym chrześcijańskim świecie. Rozgłos i powodzenie zapewniły jej niewątpliwie takie legendarne wątki jak historia trzech niesprawiedliwie uwięzionych oficerów, którzy zostali uniewinnieni za wstawiennictwem Mikołaja; opowieść o trzech ubogich pannach, wydanych za mąż dzięki posagom, których dyskretnie dostarczył święty biskup; opowiadanie o trzech młodzieńcach uratowanych przez niego od wyroku śmierci; o żeglarzach wybawionych z katastrofy morskiej i wielu innych. W IX stuleciu istniało już w Rzymie kilka kościołów dedykowanych Mikołajowi. Pod koniec X wieku kult świętego rozrastał się w Niemczech propagowany przez cesarzową Teofano. W wiekach następnych rozprzestrzenił się na Francję i Anglię, do czego znów w znacznej mierze przyczynili się żeglarze normandzcy.

W 1087 roku szczątki świętego uprowadzono przed najeźdźcą muzułmańskim z Azji Mniejszej i przewieziono je do Bari w południowych Włoszech. Wkrótce zaczęły tam przybywać liczne pielgrzymki. Równocześnie kult Mikołaja szerzył się na Wschodzie. Z czasem objął całą Ruś, skąd ślano liczne poselstwa z darami do Bari. Przede wszystkim zakorzenił się tam w obyczaju ludowym, w języku, przysłowiach oraz w sztuce. Ukazywany na licznych ikonach Mikołaj stał się szybko patronem kraju. Na zachodzie stał się jednym z czternastu świętych wspomóżycieli. Pod opiekę Mikołaja uciekali się żacy, dzieci, młode panny, żeglarze, więźniowie, piekarze, kupcy, gildy hanzeatyckie i inni. Pojawiły się niezliczone utwory poświęcone świętemu, legendy, opisy cudów, utwory dramatyczne. Natomiast w XIII wieku pojawił się w szkołach zwyczaj rozdawania pod patronatem Mikołaja zapomóg i stypendiów. Ten właśnie zwyczaj ze szkół przeniósł się do rodzin. Ze świętym Mikołajem wiąże się jeszcze wiele innych zwyczajów i obrzędów, szczególnie dnia 6 grudnia, czyli w czasie przeznaczonym na wspomnienie o nim. Wiele tych zwyczajów zna także wieś polska. Niektóre z nich idą już w zapomnienie, ale utrzymuje się wciąż zwyczaj dawania dzieciom prezentów. W czasach dominacji doktryny marksistowskiej w Polsce i innych krajach satelickich imperium sowieckiego dobrotliwego biskupa usiłowano zastąpić gwiazdorem albo dziadkiem mrozem. W Europie i na całym świecie istnieją liczne nazwy, miejscowe związane z kultem świętego.

Mikołaj z Miry zawsze kojarzyć się będzie z pogodnymi wspomnieniami dzieciństwa, będzie uchodził za pełnego ojcowskiej dobroci biskupa, wielkiego dobroczyńcę. Był przez wieki także patronem żeglarzy, którzy jego opiece przypisywali ratunek pośród niebezpieczeństw swych podróży. Jako orędownik u Pana Boga może nas uczyć i wypraszać jedno i drugie, a więc to, abyśmy sami umieli dobrze czynić drugim, zwłaszcza małuczkiemu, oraz abyśmy na szlakach życia nie napotkali niebezpieczeństw i umieli unikać zasadzek.

HISTORIA PARAFII
I KOŚCIOŁA
POD WEZWANIEM
ŚW. MIKOŁAJA
W BYDGOSZCZY

PARAFIA POD WEZWANIEM
ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W BYDGOSZCZY
MATKA PARAFII FORDOŃSKICH

Stare parafie są jak matki, które urodziły i wychowały wiele dzieci. W ich świątyniach ludzie modlą się w intencjach powstających struktur, na ich plebaniach po raz pierwszy spotykają się duszpasterze, którzy tworzą sieć powiązań i wzajemnych pomocniczych zależności kapłańskich. Kościół katolicki jest strukturą braterską i właśnie pomocniczą – brat pomaga bratu, a siostra wspiera siostrę. Dlatego też każdy nowy kapłan przybywający do parafii w celu kształtowania i budowy nowej struktury kościelnej, nowej komórki wiary i zawierzenia Chrystusowi witany jest z otwartymi ramionami. Szczególnie w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku parafie-matki zaczęły rozrastać się i dzielić na mniejsze struktury duszpasterskie. Stało się tak za sprawą powstania i rozwoju ruchów niepodległościowych, takich jak „Solidarność”, a także z powodu ożywionego rozwoju architektonicznego. Nowe osiedla powstające na obrzeżach wielkich miast potrzebowały nowych parafii i nowych duszpasterzy. Było to szczególną troską Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego i biskupa Ordynariusza Mariana Przykuckiego, którzy swoim autorytetem częstokroć wspierali powstające parafie, wizytowali je i nie zważając na warunki odprawiali Msze święte na cmentarzach, w prowizorycznych kaplicach i domach katechetycznych. Później w tych właśnie miejscach, jakby dla świadectwa pobytu tych Dobrych Pasterzy i opieki Bożej powstawały piękne budowle sakralne i całe ośrodki duszpasterskie. Matką parafii fordońskich jest wspólnota pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie. To tutaj przybywali kapłani, którzy otrzymali polecenie sformowania nowych struktur.

Czasy zamierzhle

Historia parafii jest bardzo długa i interesująca. Pierwsze wiadomości na jej temat związane są z kasztelanią wyszogrodzką. Parafia istniała już w roku 1112, kiedy to gród kasztelanii znajdował się nad Wisłą, na wysokości obecnej cegielni. Pierwszego znanego proboszcza Jana wspomina dokument z roku 1198. Graniczne położenie powodowało, że parafia była wielokrotnie niszczona, a kościół palony. Prawa miejskie otrzymał Wyszogród po raz

pierwszy od księcia Każka Słupskiego, wnuka Kazimierz Wielkiego. W roku 1382 Władysław Opolczyk, otrzymawszy od Ludwika Węgierskiego spuściznę po Każku, zatwierdził prawa miejskie wraz z beneficjami dla parafii wyszogrodzkiej. W roku 1329 Krzyżacy spalili Wyszogród, a załogę wraz z mieszkańcami w pień wycięli, osadę odbudowano, ale przeniesiono go o jeden kilometr na północny wschód na teren dzisiejszego Fordonu. Jak dotąd nie ustalono; kiedy nastąpiła zmiana nazwy Wyszogród na Fordon, nie wiadomo też jaka była tego przyczyna. Dnia 3 lipca 1424 roku król Władysław Jagiełło nadał prawa miejskie królewskiemu miastu Fordonowi, a akt ów był właściwie powieleniem nadań Każka i Władysława Opolczyka. Dokumenty powizytacyjne świadczą o tym, że w roku 1596 istniał kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja w centrum miasta Fordonu, natomiast na terenie starego Wyszogrodu istniał jeszcze kościół drewniany pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Około roku 1600 miejscowy proboszcz ks. Baltazar Miastkowski wybudował kościół murowany w miejsce dotychczasowego drewnianego. Pozostałością po nim jest dzisiejsza Kaplica Akademicka.

Parafia fordońska w okresie II Rzeczypospolitej

Lata 1920-1939 stanowią bardzo ważny okres w dziejach fordońskiego kościoła i jego parafii. Miasto zaczyna budzić się do życia narodowego w nowych warunkach. Począwszy od XX w. zaczyna wzrastać liczba mieszkańców. W obrębie parafii zamieszkiwało 6475 Polaków katolików, 747 Niemców, 23 Żydów.

Przytulny, ale mały kościółek parafialny nie mógł pomieścić podczas nabożeństw, zwłaszcza niedzielnych i świątecznych wszystkich wiernych z miasta, nie mówiąc o okolicznych wsiach. Parafia odczuwała bardzo brak dostatecznie obszernego kościoła. Świątynia taka stała się pragnieniem wszystkich wiernych, którzy w ten sposób chcieli okazać głębokie przywiązanie religijne.

Dlatego też w dniu 26 kwietnia 1923 r. na posiedzeniu Dozoru Kościelnego zapadła decyzja o budowie nowego, obszernego kościoła parafialnego. W tym już dziś historycznym posiedzeniu w związku z dużym przedsięwzięciem dla środowiska brali udział z ramienia Rządu i władzy kościelnej – konserwator dr Pajzderski, ks. prof. Detloff i inż. Stefan Cybichowski z Poznania. Środowisko miejscowe reprezentowali: ks. administrator B. Piechowski, Franciszek Szreiber, Franciszek Płotka i Antoni Afelski. Na posie-

dzeniu tym ustanowiono wybudować świątynię obszerna, która ma być usytuowana w miejscu poprzedniej. Plany kościoła oraz nadzór nad jego budową miał przejąć inż. Cybichowski z Poznania, zaś pracę budowlaną powierzono mistrzowi Julianowi Jaworskiemu z Bydgoszczy. W ten sposób można było przystąpić do prac przygotowawczych i zbierania środków materialnych.

W rozszerzonym posiedzeniu Dozoru Kościelnego w dniu 15 lipca 1923 r. wzięli udział przedstawiciele miasta z burmistrzem Wacławem Wawrzyniakiem oraz reprezentanci wszystkich gmin wchodzących w skład parafii. Na posiedzeniu tym wybrano Komitet Budowy Kościoła, który chcąc zapewnić stały dopływ środków materialnych na ten cel podjął następującą uchwałę:

„Podatek pobierać się będzie od właścicieli gruntów uprawnych od 5 do 20 funtów zboża z morgi, lub każdorazową cenę takowego w gotówce. Bezrolni płacić 12 mają 10% od podatku dochodowego.

Do wykonania tej uchwały powołano specjalną komisję, która na bieżąco kontrolowała jej realizację.

Posypały się ofiary składane przez robotników, rolników i inteligencję, rzemieślników i kupców – wszyscy pamiętali – iż chodzi o rzecz świętą, o budowę przybytku Pańskiego, który górowałby nad miastem i głosiłby odtąd po wsze czasy, że miasto jest na wskroś katolickie i polskie, tak jak kiedyś górował kościół w Wyszogrodzie, zapraszając wszystkich podróżnych i wojskowych, kupców, orszaki książęce i chłopów na swoje nabożeństwa. Świątynia, którą zamierzano budować była kontynuacją kościoła, który towarzyszył w całej drodze rozwojowej miastu od jego początków, aż po dzień dzisiejszy.

Po czterech latach prac przygotowawczych, zbierania pierwszych materiałów, którym patronował ówczesny administrator parafii ks. Pruszek wiosną 1927 r. rozpoczęto budowę kościoła, którą ukończono w stanie surowym po trzech latach.

Wykończenie kościoła – przypadło na lata 1929-1933, a więc na okres światowego kryzysu ekonomicznego, który dotknął także Polskę, tym większe zasługi społeczeństwa Fordonu. Trzeba było wiele trudu i ofiarności ze strony ks. proboszcza Gawin-Gostomskiego i członków komitetu, aby można było dokonać konsekracji kościoła w przewidzianym terminie. W tej wieńczącej dzieło uroczystej chwili święceń dokonał Jego Eksc. ks. biskup Kon-

stantyn Dominik – sufragan chełmiński w dniu 15 października 1934 roku.

Dzięki dalszej, systematycznej ofiarności społeczeństwa nowy kościół był w dalszym ciągu wyposażany, aż do schyłku lat trzydziestych. Świątynia reprezentowała się okazale. Jej wysoka wieża barokowa górowała wyniosło nad miastem. Stary kościół umiejętnie wkomponowano w wielką nawę nowego, ustawioną prostopadle. Niższa część dawnej świątyni obejmująca głównie prezbiterium i dwa ołtarze boczne stworzyła dodatkową kaplicę z jej dawnym archaicznym wystrojem wewnętrznym, zachowując w ten sposób tradycję, z którą parafianie tak mocno byli związani uczuciowo.

Wielka nawa główna – dobrze oświetlona, przykryta kopulastym stropem spoczywa na stylizowanych kolumnach greckich, ustawionych parami wzdłuż jej długości. Ściany boczne zostały pokryte bogato pilastrami i portalami, a całość okolona została wystającym gzymsem. Wszystko to stwarza wrażenie dużego bogactwa form architektonicznych. W prezbiterium znalazły się trzy ołtarze w tym dwa boczne dłuta art. rzeźbiarza Kłobuckiego z Bydgoszczy podobnie jak i ambona wykonana w kształcie kielicha z płaskorzeźbą czterech ewangelistów. Tłem dla ołtarza głównego stał się olbrzymi krucyfiks na czerwonym tle, gdzie dziś znajduje się obraz Najśw. Marii Panny.

Okazały jest front świątyni przyozdobiony podwójnymi rzędami kolumn greckich, pilastrów i portali zamkniętych tympanonem na wzór starożytny, uwieńczonym renesansowym krzyżem któremu towarzysza dwie amfory. Z radością spoglądali parafianie na wieńczące trud dzieło, na staranne wykończenie i oprawę godną miasteczka o dużych tradycjach katolickich.

Jeszcze wyposażenie kościoła nie zostało dokonane, a już duchowieństwo wraz z Dozorem wytyczyło dalszy kierunek inwestycyjny, polegający na wystawieniu domu katolickiego, który ułatwiłby działalność tak wielu stonniectw i bractw licznie powstałych i swą pracą służących Bogu. Potrzebne były także wikariat i organistówka. Do realizacji tych ambitnych planów służących uświetnieniu życia katolickiego w Fordonie nie dojdzie ze względu na duże zadłużenie wynikłe z tytułu budowy kościoła a także zbliżająca się wojnę.

W dniu 29 grudnia 1937 roku zmarł zasłużony dla parafii ks. radca i dziekan Leon Gawin-Gostomski, który dokończył dzieła budowy obecnego kościoła. Jego następcą został ks. infułat Józef Szydzik – ostatni proboszcz okresu międzywojennego. Jego uroczysta introdukcja odbyła się w dniu

4 grudnia 1938 roku w obecności Jego Eksc. ks. biskupa Konstantyna Dominika, sufragana chełmińskiego starosty Suskiego i licznie zgromadzonego duchowieństwa dekanatu fordońskiego i chełmińskiego.

W tym samym dniu Jego Eksc. ks. biskup dokonał konsekracji kaplicy w domu karnym, po przeprowadzonej renowacji i modyfikacji. Kaplica ta była czynna w zakładzie od 1877 r. i powstała z dawnej modlitowni. Opiekę duszpasterską w więzieniu sprawowało duchowieństwo parafialne.

W wyniku tak długiego rozwoju kościoła w naszym środowisku, równego niemal tysiącletniej tradycji Państwa Polskiego pracę duszpasterską prowadziło wielu, niełatwo wymienić wszystkich ze względu na brak źródeł historycznych. Wymieńmy tych, którzy zapisali się złotymi zgłoskami i wyróżnili się godnościami w swojej pracy – byli to: ks. Franciszek Łacki – sufragan wrocławski, ks. Baltazar Miaskowski – budowniczy poprzedniego kościoła również sufragan kujawski i ks. Mateusz Jan Judycki – oficjał gdański i archidiakon pomorski.

Kończył się okres działalności kościoła parafialnego w warunkach II-giej Rzeczypospolitej. Nadchodził dla Polski i kościoła tragiczny w wydarzenia rok 1939, zapowiadający dla tych ziem panowanie niemieckie, którego fatalnych skutków nie był nikt w stanie przewidzieć.

Lata wojny i okupacji.

Od pierwszych dni okupacji rozszalał się krwawy terror, koszarne chwile przeżyło miasteczko 2 października 1939 r. W dniu tym, sprowadzono do aresztu policyjnego, fordońskich duszpasterzy: ks. prałata Henryka Szumana, który przybył do ks. infułata w odwiedziny ze Starogardu tam wysiedlony przez Niemców, ks. wikariusza Herberta Raszkowskiego oraz innych obywateli miasta z jego burmistrzem Wacławem Wawrzyniakiem. Następnie wszyscy zebrani zostali ustawieni pod frontową ścianą kościoła i rozstrzelani. Dla upamiętnienia tego tragicznego wydarzenia, wmurowano w tym miejscu tablicę pamiątkową. Po kilku dniach wywieziono do Bydgoszczy ks. infułata Józefa Szydzika oraz ks. wikariusza Ambrożego Dykierta. Od tego momentu nie wrócili już na plebanie. Ks. inf. Józef Szydzik został zamęczony w koszarach bydgoskich w połowie października 1939 r., zaś ks. Andrzej Dykiert zwolniony. Podzielili oni zapewne los setek tysięcy Polaków. Tak więc u progu szalejącej wojny zginęli śmiercią męczeńską wszyscy duszpasterze parafii fordońskiej, z wyjątkiem ks. A. Dykierta składając swe życie w ofie-

rze za wiarę i ojczyznę. W trakcie okupacji ich los podzieliło kilkudziesięciu parafian, ginąc w różnych okolicznościach. Zbiorowe życie religijne przestało istnieć. Kościół – niedawna chluba parafian, częściowo świętokradzko zdewastowany został zamknięty. Wszystkie dokumenty zniszczono.

W okresie okupacji pracę duszpasterską w bardzo ograniczonych warunkach sprawował ks. administrator Alfons Sylka, przybyły z Koronowa w dniu 1.11.1940 r. Plebania po usunięciu księży, służyła przez jakiś czas jako przedszkole dla dzieci miejscowych funkcjonariuszy partyjnych i administracyjnych. Kościół został zniszczony i zbezczeszczone przez Niemców. Zniszczono w parafii wszystkie figury święte i krzyże. Na każdym nabożeństwie, które odbywały się tylko raz dziennie (także i w niedzielę) byli obecni funkcjonariusze tajnej policji. Na ludność spieszącą do kościoła napadano, zabierając ją do pracy, zabroniono bicia w dzwony, które następnie zarekwirowano na potrzeby wojska. Miejscowemu duchownemu zezwolono przez bardzo krótki okres na udzielenie pomocy duszpasterskiej przebywającym w zakładzie karnym, którą następnie wstrzymano. Więzienie w Fordonie przepełnione było Polakami i władze nie chciały, aby jakiegokolwiek sprawy życia wewnętrznego dostały się do publicznej wiadomości.

W miejscowej fabryce papieru przerabiano wiele ksiąg liturgicznych z całego Pomorza, wiele szat kościelnych i bielizn liturgicznych.

Bilans spustoszenia moralnego i materialnego w życiu religijnym jest nie do opisanie, polegał on między innymi na: wyeliminowaniu języka polskiego z kościoła, rozwiązaniu wszystkich związków, bractw i stowarzyszeń religijnych. Zakazano także obchodzenia wszystkich świąt katolickich, usunięto napisy z kościoła i cmentarzy. Zebrano dokumentację kościelną i zakazano prowadzenia konduktów pogrzebowych, a także na naukę religii. To tylko niektóre założenia hitlerowskiej polityki antykościelnej, prowadzonej wbrew umowom międzynarodowym, a zwłaszcza konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską i kodeksu prawa kanonicznego, nie mówiąc o elementarnych zasadach humanizmu każdego człowieka. Należy wspomnieć, że jedenastu księży dekanatu fordońskiego złożyło najwyższą ofiarę, ofiarę życia za swoje idee w imię religii.

Mimo grózb i wielu niebezpieczeństw społeczeństwo środowiska fordońskiego wiernie trwało w tych najtrudniejszych do przeżycia czasach przy wierze i kościele, podtrzymując się wzajemnie na duchu, co znalazło swój wyraz we wzajemnym udzieleniu sobie pomocy. Mimo wyraźnego zakazu,

duszpasterz odprawiał nabożeństwa, nieraz w warunkach prawie konspiracyjnych. W 1945 r. przyszło długo oczekiwane wyzwolenie, a wraz z nim nowy okres rozwoju i pracy duszpasterskiej w życiu środowiska.

Kościół fordoński po 1945 r.

Kościół oparł się zawierusze wojennej, nie został zniszczony, podobnie jak i samo miasto. Wojna przerwała możliwości dalszego wyposażenia wnętrza kościoła, a i pierwsze lata po wyzwoleniu nie sprzyjały tym zamierzeniom, z racji ogólnych zniszczeń i zubożenia.

Kontynuację pracy duszpasterskiej realizował ks. A. Sylka w warunkach polskich, pozbawiony szykan, które tak często spotykały go w okresie okupacji. Przez niedługi okres 1945-1946 r. administratorem parafii był ks. Weltrowski przybyły z Torunia. W tym też okresie rozpoczęto pracę nad obrazem w ołtarzu głównym. Artysta malarz St. Wojciechowski przedstawił w górnym obrazie patrona kościoła św. Mikołaja, niżej zaś w obrazie olbrzymich rozmiarów Matkę Boską w otoczeniu aniołów podtrzymujących nad głową koronę. Matka Boża unosi się nad miastem obejmując je w swoją opiekę. W tym samym roku społeczeństwo miasta wraz z jego duchowieństwem bierze udział w słynnej introdukcji zwłok św. Wojciecha do katedry gnieźnieńskiej, czyniąc zadośćuczynienie, za związki biskupa z tym miastem.

W roku 1973 Fordon został administracyjnie włączony do Bydgoszczy. Planowano utworzenie dzielnicy mieszkaniowej dla 140.000 mieszkańców. Kościół w takich sytuacjach zawsze był czujny i pragnął zapewnić wiernym należytą opiekę duszpasterską. Do końca lat siedemdziesiątych nie było możliwości zorganizowania nowych parafii przy powstających blokach i osiedlach. Dopiero zmiany polityczne, pojawienie się nowych ruchów społecznych dały Kościołowi nadzieję i zmobilizowały go do zintensyfikowania działań. W roku 1980 od uderzenia pioruna spłonęła wieża kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja. Przystąpiono jednak szybko do rekonstrukcji i po niespełna dwóch latach ustawiono nową kopułę. Pożar ten był symbolicznym znakiem zbliżających się przemian. Pojawiła się „Solidarność”, a wraz z nią przychylniejszy stosunek władz centralnych i miejskich do Kościoła. W roku 1981 po kilkuletnich staraniach parafia uzyskała zezwolenie na budowę domu katechetycznego w Strzelcach Górnych – wiosce oddalonej o kilkanaście kilometrów od Fordonu. Wykupiono ziemię, a w roku 1982 rozpoczęto

budowę świątyni według projektu inżyniera architekta Tadeusza Czerniawskiego z Bydgoszczy. Dnia 18 września 1984 roku został poświęcony kościół – dom katechetyczny w Strzelcach Górnych. Aktu tego dokonał biskup Marian Przykucki Ordynariusz Chełmiński. Następnego dnia gromadzono materiały budowlane, które w tamtych latach dosłownie trzeba było zdobywać. Już 25 kwietnia 1985 roku ks. Ordynariusz bp M. Przykucki mógł poświęcić nową, przestronną kaplicę. Rozpoczęto też prace przy budowie budynku katechetycznego i mieszkalnego. 10 listopada 1986 roku parafia otrzymała pozwolenie na budowę kościoła. Autorami projektu byli inż. arch. Stanisław Jureko i inż. konstruktor Zbigniew Arciszewski.

19 marca 1987 roku ruszyła budowa kościoła. Uczestniczący w Wizytacji Duszpasterskiej ks. biskup Andrzej Śliwiński widząc szybko postępujące roboty napisał w Kronice Parafii: „Poświadczam pracę spokojną, organiczną, a mimo to w znakomitym tempie prowadzoną. Upraszam obfite Błogosławieństwo za przyczyną Maryi Matki Królowej Męczenników dla księdza Proboszcza Zygmunta Trybowskiego i Księży Wikariuszy oraz całej parafii. Na trud budowania kościoła materialnego i duchowego z serca błogosławię. Na budowie pracuje się od rana do późnego wieczora, rosną mury, przybywa kolejnych segmentów. 20 marca ks. Ordynariusz bp. M. Przykucki poświęcił dom katechetyczno-mieszkalny, a także odprawił Mszę św. w kaplicy parafialnej.

Tenże sam biskup rok później – 11 maja 1989 roku – poświęcił kamień węgielny. A już 7 października 1993 roku Metropolita Gnieźnieński arcybiskup Henryk Muszyński dokonał aktu konsekracji nowego kościoła. Uroczystość ta miała miejsce dokładnie w dziesiątą rocznicę powstania parafii. Ważnym wydarzeniem w życiu wspólnoty była też uroczystość poświęcenia dzwonów dla nowego kościoła. Aktu tego dokonał ks. biskup Bogdan Wojtuś. Obecnie kościół jest już ukończony i pełni swoją funkcję znakomicie.

Korzenie kolejnej fordońskiej wspólnoty parafialnej sięgają połowy 1985 roku. Wtedy to – 21 czerwca – Wikariusz Generalny Kurii Biskupiej Chełmińskiej skierował pismo do ks. Edmunda Sikorskiego, wikariusza parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla w Toruniu. Poinformował w nim, iż, jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz odwołuje Wielebnego księdza z parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla w Toruniu i mianuje Go z dniem 1 lipca 1985 roku tymczasowo wikariuszem parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie, polecając mu równocześnie organizowanie

zatwierdzonej już przez Urząd Wojewódzki nowej parafii w Fordonie, w sektorze A3 i B. Parafia nie miała jeszcze wtedy swojego patrona, ale niebawem – 21 września 1985 roku – Biskup Chełmiński erygował nową wspólnotę pod wezwaniem św. Mateusza. Tego samego dnia został poświęcony plac pod budowę kościoła. Jednocześnie ks. Edmund Sikorski zwolniony został z funkcji wikariusza w parafii św. Mikołaja i mianowany został proboszczem parafii pod wezwaniem św. Mateusza. Obecnie parafia posiada już swój dom mieszkalny i katechetyczny, posiada kaplicę do odprawiania Mszy świętych, ale stale budowany jest kościół parafialny. W ostatnich latach wyraźnie zaczęła rysować się jego bryła. Stoją już ściany boczne i zakrystia.

Kolejne posunięcia Władzy Duchownej związane były z planowanym zawiązaniem wspólnoty parafialnej pod wezwaniem św. Marka. W tym celu Kuria Biskupia w Pelplinie zobowiązała księdza z Piły Wojciecha Blicharza do organizowania i budowy Ośrodka Duszpasterskiego pod wezwaniem św. Marka w Bydgoszczy Fordonie. Jednocześnie Kuria Biskupia Chełmińska upoważniła ks. Blicharza do podejmowania właściwych działań i występowania w Urzędach administracji państwowej w sprawach inwestycyjnych wymienionego Ośrodka.

Nowa parafia miało prowadzić Towarzystwo Salezjańskie. Wszystkie niezbędne prawa i przepisy określił w tej mierze Dekret ks. Ordynariusza o ustanowieniu parafii pod wezwaniem św. Marka z dnia 25 kwietnia 1990 roku. Bardzo szybko zbudowany został w obrębie parafii ośrodek, w którym znalazły swoje miejsce mieszkania księży, salki katechetyczne i Liceum Salezjańskie. Obecnie bardzo szybko budowany jest kościół parafialny.

Po wygranych wyborach w 1989 roku i zmianach w obrębie władz każdego z kościołów zaczął odzyskiwać swoje mienie. Tak też się stało ze świątynią poewangelicką pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty, graniczącym niemal o „miedzę” z kościołem pod wezwaniem św. Mikołaja. Wcześniej w kościele tym zorganizowano magazyn odzieży i nie dopuszczano do odprawiania w nim Mszy świętych. 13.03.83 r. ks. Grunt otrzymał zgodę na przejęcie poewangelickiego kościoła św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Po prawie dwuletnim jego remoncie kościół ten został w dniu 27.12.85 r. jako filialny. 9 czerwca 1990 roku Biskup Chełmiński wystosował pismo do ks. wikariusza parafii pod wezwaniem św. Mikołaja Stanisława Pozorskiego i mianował go proboszczem nowej parafii. W piśmie tym stwierdził też, iż: „Biorąc pod uwagę wartość artystyczną kościoła parafialnego, należy oto-

czyć szczególną troską zabytki sztuki sakralnej, dokonując dokładnego przejęcia zgodnie z istniejącym inwentarzem. Wszelkie zamierzone zmiany w architekturze i wystroju kościoła należy uzgadniać z Kurią Biskupią. Na stanowisku tym ks. Pozorski pracował przez dwa lata. 4 czerwca 1992 roku ks. proboszcz mianowany został referentem spraw finansowych Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie¹⁴, a 4 listopada tegoż roku Metropolita Gnieźnieński Arcybiskup Henryk Muszyński powierzył mu obowiązki Dyrektora Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej.¹⁵ Jednocześnie arcybiskup zwolnił księdza Przemysława Książka z funkcji Dyrektora Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej oraz Referenta Wydziału Charytatywnego Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie i z przewodzenia pielgrzymkom kurialnym Archidiecezji do Ziemi Świętej, Rzymu, Lourdes i Fatimy, powołując go na proboszcza w fordońskiej parafii pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Jako ostatnia wyodrębniła się z parafii-matki parafia pod wezwaniem św. Łukasza. Stało się tak za sprawą pisemnego upoważnienia, jakie przesłał wikariuszowi parafii pod wezwaniem św. Mikołaja Januszowi Sawickiemu Arcybiskup Henryk Muszyński: „Niniejszym upoważniam ks. Janusza Sawickiego, wikariusza parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie do załatwiania wszelkich spraw prawno-administracyjnych związanych z lokalizacją! budowa kościoła w mającej powstać parafii pod wezwaniem św. Łukasza w Bydgoszczy-Fordonie. Upoważnienie to uskrzydliło księdza Sawickiego i już 13 września (niedziela, godz. 15.00) tegoż roku odprawił on pierwszą Mszę św. w mieszkaniu państwa Lianów (Cechowa 77). Odtąd aż do 18 października w każdą niedzielę mieszkańcy tych terenów (okoliczne bloki, które z czasem znajdują się w obrębie nowej dzielnicy mieszkaniowej) mogli uczestniczyć w Uczcie Eucharystycznej, 12 października Arcybiskup Henryk Muszyński przesłał Dekret zwalniający ks. Sawickiego z funkcji wikariusza przy kościele pod wezwaniem św. Mikołaja i jednocześnie mianujący go proboszczem parafii pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty w Bydgoszczy-Fordonie. 18 października ukazał się też Dekret w sprawie ustanowienia parafii pod wezwaniem tego świętego. Ksiądz Sawicki odprawiał Msze święte, a od 1 października codziennie wraz z parafianami odmawiał różaniec. Msze św. odbywały się w mieszkaniu państwa Lianów w niedzielę o godzinie 8.30, 10.00 i 11.30. Parafia zaczęła się organizować – parafia pod wezwaniem Błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej przekazała nowej wspólnotie kaplicę, która służyła jej przed wybudowaniem no-

wego kościoła. Pierwsza Msza św. w kaplicy miała miejsce w Wielki Czwartek 1993 roku. 6 czerwca tegoż roku przybył do parafii arcybiskup Henryk Muszyński i poświęcił ją. Ks. proboszcz przeprowadził się 9 września 1993 roku do mieszkania państwa Lianów by móc lepiej kierować formującą się wspólnotą, a 30 czerwca roku następnego przeprowadził się do części mieszkalnej kaplicy. Parafie, które wyodrębniły się z parafii-matki pod wezwaniem św. Mikołaja jako cel postawiły sobie organizację i integrację nowych struktur oraz jako priorytet budowę świątyni. Stoją przed nimi ogromne zadania, ale przecież Służba Boża nie jest łatwa. Kapłani muszą i pragną sprawdzić się w kontaktach z ludźmi i trudnościami bieżącymi. Obecnie budowa kościoła jest przedsięwzięciem niezwykle kosztownym i wymagającym wielu różnorodnych umiejętności. Ksiądz proboszcz musi umieć znaleźć fundusze na ten cel i tak kierować pracami, by w szybkim tempie wspólnota mogła schronić się pod dachem. Miejmy nadzieję, że proboszczom i ich współpracownikom uda się pokonać wszystkie trudności i że starczy im sił. Każdy z nich wędrował do swojej wspólnoty poprzez gościnne progi plebanii kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja, każdy z nich przyjmowany był i goszczony przez ks. proboszcza Stanisława Grunta i ks. proboszcza Romana Bulińskiego. Tutaj powstawały pierwsze plany, tutaj dyskutowano i radzono się jaką przyjąć strategię działań, jaką zastosować kolejność kroków. Stała się w ten sposób parafia-matka przyczółkiem Kościoła dla rodzących się nowych jednostek terytorialnych. W ten sposób zamknął się symbolicznie pewien etap w jej istnieniu. W nowe milenium wejdzie ona otoczona liczną grupą wdzięcznych jej za opiekę i wspomóżenie nowych parafii bydgoskich.

1. Por. Pismo: Marianus Przykucia, Pelplin, 18 września 1984.
2. Por. Pismo: Biskup Chełmiński, Pelplin, 3418/86/Ord.
3. Por. Pismo z dnia 24 maja 1983 roku, Biskup Chełmiński, Pelplin, 16-37/83/Ord.
4. Por. Pismo: Kuria Biskupia Chełmińska, Pelplin, 2704/83/Ord.
5. Por. Dekret: Mariainis Przykuciu, Pelplin, dnia 26 sierpnia 1983 roku, L.dz. 2704/83/ Ord.
6. Por. Ks. Z. Trybowski, Miłujmy czynem i prawdą, Bydgoszcz 1994, s. J 72.
7. Por.: ibidem, s. 177.
8. Por. Pismo: Kuria Biskupia Chełmińska, Pelplin, L.dz. 1544/85/1
9. Por. Pismo: Biskup Chełmiński, Pelplin, 2357/85/Ord.

10. Por. Pismo: Biskup Chełmiński, Pelplin, 2781/86/Ord.
11. Por. Pismo: Kuria Biskupia Chełmińska, Pelplin, L. dz. 561/90/11
12. Por. Dekret: Mariamis Przykucki, Pelplin, dnia 25 kwietnia, L. dz. 0/90/Ord.
13. Por. Pismo: Biskup Chełmiński, Pelplin, L. dz. 1643/90/Ord.
14. Por. Dekret: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N. 2185/92/Abp.
15. Por. Dekret: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N. 4 73 6/9 2/A bp.
16. Por. Dekret: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N. 4735/92/Abp.
17. Por. Upoważnienie: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N.3415/92/Abp.
18. Por. Dekret: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N. 4362/92/Abp.
19. Por. Dekret: Arcybiskup Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński, Gniezno, N. 3909/92/Abp.

oprac. H. Wilk i Red.

Ks. Henryk Mross

Ks. Prałat Franciszek Aszyk



Ks. Prałat Franciszek Aszyk urodził się 27 września 1903 roku w Karolewie (powiat Starogard Gdański). Jego rodzicami byli Piotr Aszyk (rolnik) i Joanna Aszyk z domu Ossowska. Przyszły ksiądz ochrzczony został w kościele parafialnym w Pinczynie w październiku 1903 roku. W latach 1910-1915 był uczniem szkoły podstawowej w Karolewie i w tym czasie otrzymał w Pelplinie z rąk ks. biskupa sufragana Jakuba Klundera sakrament bierzmo-
wania (29 czerwca 1914 roku). Następnie, w latach 1915-1920 uczęszczał do Collegium Marianum w Pelplinie, a potem do Klasycznego Gimnazjum w Starogardzie Gdańskim, gdzie złożył Egzamin Dojrzałości (1923). Po maturze zgłosił się do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Z racji tego, że zaczęły się już rekolekcje ks. biskup Ordynariusz Augustyn Rosentreter poradził mu by zaczekał z decyzją wstąpienia do seminarium. Podjął zatem studia na Uniwersytecie Poznańskim (1923-1925). Studiował najpierw prawo i ekonomię przez dwa semestry, a potem przez kolejne dwa semestry filologię klasyczną u prof. Jana Sajdaka. Pismo ks. biskupa Rosentretera z 1925 roku z zapytaniem, czy trwa w postanowieniu zostania księdzem, było jednym z powodów zmiany kierunku studiów. Od września 1925 roku został alumnem Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie po studiach filozoficzno-teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 21 grudnia 1929 roku. Udzielił mu ich ks. biskup Stanisław W. Okoniewski.

W duszpasterstwie pracował najpierw jako wikary w Gnicie, Płowężu i Tczewie (parafia pod wezwaniem św. Krzyża i pod wezwaniem św. Józefa). W kwestionariuszu personalnym ks. Prałat Franciszek Aszyk zapisał: „pracowałem jako wikariusz w Grucie przez pięć lat, w Płowężu przez pół roku, w Tczewie przy parafii św. Krzyża przez dwa lata i przy parafii św. Józefa jeden rok”. Egzamin pro beneficjo złożył z wynikiem dobrym w 1935 roku. W związku z tym ks. biskup St. W. Okoniewski powierzył mu w 1936 roku w administrację parafię w Łopatkach, powiat Wąbrzeźno, na którą to parafię został instytuowany w 1937 roku. W Dekanacie pełnił obowiązki wizytatora nauki religii w szkołach podstawowych. Z chwilą wkroczenia armii hitlerowskiej do Polski ukrywał się na terenie parafii Górzno. Potwierdza to pismo ks. proboszcza Franciszka Śmigockiego z dnia 20 lutego 1945 roku:

„Niniejszym poświadczam, że ks. proboszcz Franciszek Aszyk ukrywał się na terenie tutejszej parafii w czasie wojny przed pościgiem hitlerowskiego gestapo. Tej prawdziwości niżej podpisany proboszcz jest naocznym świadkiem. Wydaje się to poświadczenie celem przedłożenia władzom świeckim dla uzyskania przepustek potrzebnych w drodze do ponownego urzędowania duszpasterskiego. W marcu przebywał już w Wąbrzeźnie, gdzie otrzymał od starosty powiatowego B. Frydryszczuka następujące upoważnienie z dnia 28 marca 1945 roku: „Ks. proboszcz Franciszek Aszyk zamieszkały w Wąbrzeźnie upoważniony jest do swobodnego poruszania się w obrębie parafii rzymskokatolickiego kościoła w Wąbrzeźnie, Łopatkach, Niedźwiedziu i Dębowejłacie o każdej porze, również poza godzinami policyjnymi. Wszelkie władze, tak wojskowe, jak i cywilne uprasza się o nie stawianie ks. Aszykowi żadnych trudności, a w razie potrzeby udzielenia mu jak najdalej idącej pomocy, (tekst także w języku rosyjskim)

Równocześnie tego samego dnia (28 marca 1945 roku) tenże starosta wydał mu upoważnienie następującej treści: „Niniejszym upoważniam księdza proboszcza Franciszka Aszyka, urodzonego 27 września 1903 roku, a zamieszkałego w Wąbrzeźnie do wykonywania czynności duszpasterskich w rzymsko-katolickim kościele parafialnym i to: w Łopatkach, Niedźwiedziu, Dębowejłacie, powierzając mu równocześnie administrację gminy rzymsko-katolickiego kościoła parafialnego w Niedźwiedziu i Dębowejłacie. Ksiądz Aszyk wykonywał czynności administratora w rzymsko-katolickiej gminie kościoła parafialnego w Łopatkach przed 1939 rokiem. Wszelkie władze cywilne i wojskowe uprasza się o udzielenie w razie potrzeby koniecznej pomocy i nie stawianie żadnych przeszkód w wykonywaniu wyżej określonych czynności”. (Tekst też w języku rosyjskim)

Dnia 14 czerwca 1945 roku Wikariusz Generalny Ks. Kozłowski mianował go administratorem parafii Tuchola. W piśmie swoim zaznaczył: „zechce X. Administrator natychmiast udać się na miejsce przeznaczenia, objąć kościół i beneficjum i donieść odwrotnie o powyższym akcie. W terminie 8 dni po przybyciu na miejsce powinien X. administrator przedstawić się X. Dziekanowi Brząkałe w Pruszczu”. Na wyjazd do Tucholi starosta powiatowy A. Piekło wystawił mu przepustkę 19 czerwca, a 20 tegoż samego miesiąca przeprowadził się ksiądz Aszyk razem z siostrą do Tucholi. Na miejscu otrzymał stosowne pozwolenie (L. Dz. 49, 26 VI 1945): „Niniejszym zezwala się ks. Franciszkowi Aszykowi zamieszkałemu w Wąbrzeźnie z siostrą

Martą na udanie się z Wąbrzeźna do Tucholi w celu przeprowadzenia się na nowe miejsce służbowe i przewiezienie osobistych rzeczy, mebli samochodem lub koleją”. Dotychczasowy administrator ks. Linus Heckmann otrzymał pismo Kurii Biskupiej następującej treści: „Podaję do wiadomości, że zamianowałem ks. proboszcza Aszyka z Łopatek administratorem parafii tucholskiej zwalniając równocześnie Księdza z dotychczasowego zarządu parafii. Dziękując Ks. Dobrodziejowi za pracę duszpasterską daję Jemu nadal możliwość przebywania w charakterze rezydenta przy kościele parafialnym w Tucholi z prawem utrzymania mieszkania i pomocy duszpasterskiej aż do powrotu w swoje strony ojczyste”. (Ks. Kozłowski, Pelplin 15 VI 1945)

W związku z tym ks. Aszyk przesłał do Kurii Biskupiej rezygnację z parafii Łopatki. Jego pobyt w Tucholi nie był łatwy, o czym świadczy pismo Kurii Biskupiej do ks. Linusa Heckmanna z dnia 29 sierpnia 1946 roku następującej treści: „Zwalniając Imci Księdza od obowiązków Administratora, zgodziła się Kuria Biskupia, aby Imć Ksiądz zamieszkał chwilowo jako rezydent w Tucholi. Dalszy pobyt jednakże uważamy za nie wskazany ze względu na rozdźwięk, który wywołuje w parafii. Dlatego też wezwiemy Imci Księdza w niedalekiej przyszłości, aby zamieszkał w naszym zakładzie księży emerytów w Zamartem, ponieważ Jego zatrudnienie w duszpasterstwie jest niemożliwe”. Ks. Aszyk w dekanacie tucholskim pełnił obowiązki wizytatora nauki religii (Dekret z dnia 9 stycznia 1945 roku). Niebawem z racji trudnej sytuacji w Tucholi ks. biskup Jan Kowalski zwolnił go z obowiązków administratora w tym mieście (16 września 1947) i skierował go do Kazania. W dekrete zaznaczono: „Po licznych bolesnych przejściach, jakie miał Ks. Proboszcz w parafii tucholskiej, życzę Mu na nowej placówce duszpasterskiej dużo zadowolenia i jak najobfitszego błogosławieństwa”. Ksiądz Franciszek Aszyk w międzyczasie zmienił zdanie i zapragnął dalej pracować w Tucholi, czego śladem jest pismo Kurii Biskupiej w Pelplinie z dnia 25 września 1947 roku: „Kuria Biskupia donosi, że Jego Eksceleńcja ks. Biskup Ordynariusz wyraża zdziwienie z powodu zmiany zdania, o którym świadczy pismo z dnia 19 września 1947 roku. Wobec tego Kuria Biskupia zapytuje, jakie beneficjum uważałby Ks. Proboszcz za odpowiednie dla Siebie”. Niebawem nastąpiły kolejne zmiany w życiu księdza Aszyka, tym razem już ostatecznie rozstrzygające o jego losach. Oto nadszedł do Tucholi dekret Kurii Biskupiej z Pelplina z dnia 13 października (to data ostatniego spotkania

dzieci fatimskich z Matką Bożą, być może upamiętnieniem tego faktu jest witraż w kościele parafialnym przedstawiający to zdarzenie, a ufundowany przez ks. Aszyka) następującej treści: „Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz odwołuje dekret z dnia 16 września 1947 roku i mianuje Księdza Proboszcza z dniem 15 października 1947 roku administratorem parafii Fordon”. Natomiast w 1950 roku ks. biskup J. Kowalski nadesłał dekret takiej to treści: „Upoważniony przez Stolicę Apostolską Jego Ekscelencja Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński powierzył dekretem z dnia 8 kwietnia 1950 roku Księdzu Proboszczowi kanonicznie i stale beneficjum i parafię św. Mikołaja w Fordonie. Podając Księdzu Proboszczowi powyższe do wiadomości winszuję z całego serca tej decyzji Stolicy Apostolskiej. Niewątpliwie gorliwa i pełna czystego ducha kościelna praca duszpasterska Przewielebnego Księdza na dotychczasowych stanowiskach daje pewność, że i nadal pełnia łask Boskiego Serca Jezusowego Ksiądz Proboszcz wspierać będzie (...)” (3 maja 1950).

Z kolei dnia 8 grudnia 1957 roku mianował go ks. biskup K. J. Kowalski radcą duchownym ad honores. W dekreście nominacyjnym podkreślił: „Od samego zarania swojego życia kapłańskiego poświęcił Ks. Proboszcz Swoje siły by szerzyć Królestwo Jezusa i Maryi w sercach Sobie powierzonych dusz. Szczególnie po II wojnie światowej położył Ks. Proboszcz zarówno w Tucholi jak i w Fordonie wielkie zasługi około rozwoju i pogłębienia życia religijnego w tych parafiach. Z wielką gorliwością starał się o ugruntowanie wiary i podniesienie stanu moralnego, nie tylko przez nabożeństwa ogólne i stanowe, przez kazania i katechezy, przez konfesjonał Mijały lata. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia ks. Aszyk zrezygnował i szafarstwo sakramentów świętych, ale również przez misje, coroczne rekolekcje, tudzież przez pielgrzymki na Jasną Górę i do Matki Boskiej Chełmińskiej. Pod czułą opieką Księdza Proboszcza świątynia fordońska przybrała nową ozdobę, upiększyła się ołtarzem św. Barbary. Ze szczególnym jednak uznaniem pragnę podkreślić największą zasługę Księdza Proboszcza, wyrażającą się tym, że Ks. Proboszcz w najcięższych dla Kościoła czasach zachował nieskalana linię ducha, życia i postępowania kapłańskiego”. Dnia 16 grudnia 1959 roku ks. Aszyk mianowany został wicedziekanem dekanatu fordońskiego, a w niespełna pół roku później – 14 marca 1960 – dziekanem tegoż dekanatu. I znowu w dekreście nominacyjnym ks. biskup K. J. Kowalski podkreślił: „Najlepszym duchem kapłańskim owiana praca duszpasterska

Księdza Dziekana oraz Jego znaczny stosunek zarówno do starszych konfratrów jak i do młodszego duchowieństwa, Jego niezachwiana wierność wobec Kościoła i Hierarchii oraz Jego miłość do dusz nieśmiertelnych stwarzają niezawodne rękojmię, że Ksiądz Dziekan i na tym stanowisku odpowie wszystkim zbawczym zamiarom Boskiego Serca Jezusowego”. Konsekwencją tych zaszczytów i wyteżonej pracy duszpasterskiej było kolejne mianowanie. Oto na prośbę ks. Biskupa Ordynariusza K. J. Kowalskiego Ojciec Święty Jan XXIII mianował ks. F. Aszyka tajnym szambelanem (24 listopada 1962 roku).

Z dniem 1 lipca 1975 roku przeszedł na emeryturę. W piśmie przyzwalającym ks. biskup Bernard Czapliński pisał: „Kilkakrotnie ponawiana prośba oraz pogarszający się stan zdrowia Przewielebnego Księdza Prałata zniechęcają mnie do tego, aby zwolnić Go z odpowiedzialnych obowiązków zarządu parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie. Chcąc zapewnić Przewielebnemu Księdzu Prałatowi spokojną starość, przesyłam do Fordonu wypróbowanego kapłana, który będzie kontynuował pracę duszpastersko-administracyjną Przewielebnego Księdza Prałata w niełatwej parafii... Przy okazji pragnę serdecznie podziękować Przewielebnemu Księdzu Prałatowi za powojenną długoletnią wytrawną pracę w tej parafii, w której zaskarbił Sobie Serca wiernych. Mam nadzieję, że obowiązki Dziekana Przewielebnego Księdza Prałata będzie jeszcze przez pewien czas spełniał ku zadowoleniu kapłanów dekanatu Fordońskiego”.

Dnia 29 kwietnia 1977 roku ks. Prałat Franciszek Aszyk zasnął w Panu w 74 roku życia i 48 roku kapłaństwa. Eksportacja zwłok nastąpiła w niedzielę 1 maja 1977 roku o godzinie 17.30 z plebanii do kościoła. Kazanie okolicznościowe wygłosił przyjaciel Zmarłego ks. kanonik Konrad Scheffler z Byszewy. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 2 maja 1977 roku na cmentarzu parafii pod wezwaniem św. Mikołaja. Uczestniczyli w nim księża biskupi Bernard Czapliński i Z. Kowalski oraz około 140 księży. Słowo Boże wygłosił ks. kanonik Aleksander Zawacki z Koronowa.

Ks. Infułat STANISŁAW GRUNT
Archidiakon Kapituły Katedralnej Pelplińskiej



Urodzony dnia 3 listopada 1935 roku w Nowej Cerkwi koło Pelplina z rodziców Alojzego i Leokadii Gajdus. Ojciec był kowalem i maszynista kolejowym. Ma czworo rodzeństwa.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w czasie okupacji w Generalnej Guberni we wsi Maziarze koło Iłży, na skraju Puszczy Świętokrzyskiej, następnie w Radomiu, wreszcie pod koniec okupacji w Nowej Cerkwi, którą ukończył w 1950 roku. Naukę kontynuował w latach 1950-1954 w Liceum Ogólnokształcącym w Tczewie.

Studia filozoficzno-teologiczne odbył w latach 1954-1959 w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie, otrzymując święcenia kapłańskie w dniu 12 lipca 1959 roku z rąk Biskupa Chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego. Mszę św. prymicyjną odprawił w swej rodzinnej parafii w dniu 19 lipca 1959 r.

Pracę duszpasterską jako wikariusz i katecheta rozpoczął dnia 1 września 1959 roku w Górznie koło Brodnicy nad Drwęcą. Katechizował tam w szkołach podstawowych w Górznie, Miesiączkowie, Zaborowie i Czarnym Bryńsku.

Następnie został przeniesiony jako wikariusz i katecheta do Parafii Chrystusa Króla w Toruniu, w której pracował od 1 września 1962 roku do 31 lipca 1975 r. Początkowo prowadził biuro parafialne, następnie był katechetą w katechizacji pozaszkolnej dzieci szkół podstawowych i młodzieży szkół średnich. Szczególnie opiekował się młodzieżą z internatu Liceum Wodno-Melioracyjnego oraz Liceum Odzieżowego. Wspólnie z innymi wikariuszami był kapłanem szpitala miejskiego przy ul. Batorego oraz szpitala zakaźnego przy ul. Curie-Skłodowskiej. Organizował ogólnotoruńskie szkolenia ministrantów i lektorów. Prowadził liczne pielgrzymki z ministrantami i młodzieżą, szczególnie maturalną. Spełniając swoje obowiązki duszpasterskie, jednocześnie studiował zaocznie w latach 1970-1973 na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i obronił pracę magisterską na temat: „Budzenie i kształtowanie powołań kapłańskich na przykładzie czasopisma Homo Dei w latach 1945-1970”. Był zapraszany do licznych parafii na prowadzenie rekolekcji i dni skupienia.

W wielu sprawach zastępował i wyřęcał chorego proboszcza ks. kanonika Pawła Gogę. Przygotowywał diecezjalne obchody tysiąclecia chrztu Polski, które miały centralną uroczystość w Parafii Chrystusa Króla z udziałem Episkopatu i Prymasa Tysiąclecia. Czynnie uczestniczył w przygotowaniach i przebiegu toruńskiego Sacrosongu w 1973 roku. Uczestniczył również w przygotowaniach i obchodach 500-lecia urodzin Mikołaja a Kopernika w 1973 roku.

Od 1 sierpnia 1975 otrzymał nominację na proboszcza parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy Fordonie. Prace inwestycyjną rozpoczął od rozbudowy i elektryfikacji zniszczonej kaplicy cmentarnej przy ul. Piastowej. Zmodernizował istniejące salki katechetyczne.

W dekanacie fordońskim był referentem do spraw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Patronował Duszpasterstwu Akademickiemu Akademii Techniczno-Rolniczej, które jako DA „Emaus” rozpoczęło działalność od dnia 5 października 1977 roku. Duszpasterzami akademickimi byli kolejno: ks. Franciszek Kamecki, ks. Piotr Moskał, ks. Andrzej Bławat i ks. Stanisław Pozorski. W roku 1987 z udziałem Biskupa Chełmińskiego Mariana Przykuckiego uroczyste obchodzono dziesięciolecie istnienia DA „Emaus”. W uroczystościach brali udział także absolwenci ATR, którzy w czasie studiów korzystali z DA „Emaus”.

Uczestniczył w Bazylice Katedralnej w Pelplinie we Mszy św. koncelebrowanej z racji ingresu Biskupa Chełmińskiego Mariana Przykuckiego.

W latach 1979-1988 brał udział w Pieszej Pielgrzymce Pomorskiej z Torunia na Jasną Górę (300 km), najpierw w grupie toruńskiej, a następnie prowadził samodzielną grupę fordońską. Pełnił funkcję ojca duchownego PPP i przygotowywał tematykę pielgrzymkowej medytacji (ogłoszona drukiem w Miesięczniku Diecezji Pelplińskiej 1993, zeszyt 10, s. 60-98).

Dla parafian organizował również liczne inne pielgrzymki, jak pieszą do Chełmna i autokarowe do różnych sanktuariów maryjnych i kalwaryjskich.

Patronował duszpasterstwu oazowemu rodzin, które rozpoczęło swoją pracę 16 października 1978 r. Organizował obozy wakacyjne dla młodzieży oazowej. Rozwijał w parafii grupy modlitewne żywego różańca mężczyzn i kobiet oraz ministrantów i lektorów. Dwukrotnie odbyły się misje parafialne i ich odnowienie: w 1980 roku przeprowadzone przez Księża św. Rodziny i w 1988 roku przeprowadzone przez Ojców Paulinów z Jasnej Góry, jako

przygotowanie parafian do drugiej peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 18 grudnia 1988 r. Prowadził w parafii systematyczną katechezę dla dorosłych oraz duszpasterstwo nauczycieli i służby zdrowia.

Na przełomie sierpnia i września 1981 roku uczestniczył w pielgrzymce kapłanów diecezji chełmińskiej do Ziemi Świętej, a w listopadzie 1983 roku w pielgrzymce diecezjalnej do Rzymu.

Troszczył się o czytelnictwo prasy katolickiej w parafii. Wśród niej było ponad 200 egzemplarzy „Gościa Niedzielnego” i ponad 100 egzemplarzy „Niedzieli”. Nadto: „Msza św.” (50 egz.), „Apostolstwo Chorych” (30 egz.), „Rycerz Niepokalanej” (50 egz.), „Posłaniec Serca Jezusowego” (50 egz.), „L’Osservatore Romano” (60 egz.), „Powściągliwość i Praca” (30 egz.). Zorganizował kolportaż książek religijnych, których zakupienie nie było w tamtych czasach łatwe. Rozprowadził w parafii setki egzemplarzy czterotomowego katechizmu dla klasy V-VIII, „Ewangelie Jezusa” wydanych we Francji oraz Pismo Święte. Nowego Testamentu. Organizował bibliotekę akademicką przy miejscowym duszpasterstwie „Emaus”.

W czasie trwania stanu wojennego otaczał opieką w fordońskim więzieniu grupę internowanych kobiet z „Solidarności” z Gdańska, Torunia i Bydgoszczy. Pośredniczył w różnych akcjach charytatywnych dla skazanych i internowanych. Dostarczał lekturę i spełniał wraz z kapłanem Zakładu Karnego posługi religijne. Po zmianie profilu więzienia z kobiecego na męskie, przyjął w plebanii zwolnione z internowania kobiety, co nie podobało się ówczesnym służbom specjalnym SB.

Został mianowany przez Biskupa Chełmińskiego Mariana Przykuckiego okręgowym duszpasterzem ludzi pracy.

Natomiast w parafii, w tym samym czasie, w ramach tygodni kultury chrześcijańskiej organizował wykłady o tematyce religijnej, społecznej i patriotycznej oraz Koncerty Stefani Wojtowicz, której przy organach towarzyszył Michał Dąbrowski, Kwartetu Wilanowskiego z Warszawy oraz międzyzakonnego chóru żeńskiego, z którym przyjechał bp Jerzy Dąbrowski. Do parafii zaprosił także o. Jacka Salija, Andrzeja Szczypiorskiego oraz trzykrotnie Piotra Szczepanika.

Czuwał nad Parafialnym Zespołem Charytatywnym, który otaczał opieką rodziny internowanych oraz rozdzielał wśród parafian dary nadsyłane z krajów Wspólnoty Europejskiej. Został w tym czasie mianowany przez Biskupa Chełmińskiego przedstawicielem kościoła z terenu diecezji chełmiń-

skiej do nawiązania kontaktu z Wojewódzkim Zespołem ds. rozdziału darów w Bydgoszczy, na zasadzie obserwatora. Około tysiąca rodzin korzystało na terenie parafii z pomocy charytatywnej.

W 1983 roku prowadził diecezjalne rekolekcje dla organistów w Pelplinie otrzymując jednocześnie nominację na członka Podkomisji do Spraw Organistowskich przy Diecezjalnej Komisji Muzyki i Śpiewu Kościelnego na okręg toruński.

Przy bardzo rozległej pracy duszpasterskiej prowadził intensywne prace inwestycyjne. Dokonał remontu dachu i stropu bocznej kaplicy, jedynej pozostałości po starym kościele z końca XVI w. Przeprowadził w niej konserwację ołtarza, łącznie z obrazem Matki Boskiej Apokaliptycznej, położył marmurową posadzkę, sprowadził nowe ławki i nowe witraże z firmy Powalisz w Poznaniu oraz wstawił ozdobną kratę ze starym herbem Fordonu, oddzielającą kaplicę od nawy głównej kościoła.

W nocy 12 czerwca 1980 roku spłonęła wieża kościelna. Po pożarze natychmiast przystąpił do odbudowy wieży i usunięcia zniszczeń spowodowanych tym nieszczęściem. W Popielec 1982 roku zakończył odbudowę spalonej wieży, sprowadzając dźwig z toruńskiej „Elany”, który wyciągał i ustawiał poszczególne segmenty wieży przykrytej tym razem blachą miedzianą. Po odbudowie spalonej wieży dokonał remontu wnętrza kościoła. Przebudował prezbiterium. Zbudował ołtarz soborowy. Dokonał renowacji ołtarza głównego. Odnowił całą polichromię sklepienia oraz wymalował nawę główną kościoła. Przeprowadził renowację całej instalacji elektrycznej, akustycznej i istniejących żyrandoli. Uzupełnił oświetlenie kościoła żyrandolami typu „Księstwo Warszawskie”.

W 1986 r. zlecił Kazimierzowi Urbańskiemu z Bydgoszczy remont organów.

W związku z budową Nowego Fordonu – „bydgoskiej sypialni”, zabiegał o lokalizację nowych świątyń dla przyszłych mieszkańców. W ten sposób zabezpieczył miejsca pod istniejące dziś parafie Matki Boskiej Królowej Męczenników przy Dolinie Śmierci (7 października 1983), św. Mateusza dla Osiedla Bajka i Szybowników (21 września 1985 r.), św. Marka dla Osiedla Tatrzańskiego (25 kwietnia 1990 r.) i św. Łukasza dla Osiedla Pałcz i Niepodległości (18 października 1992).

Po wieloletnich staraniach w dniu 13 marca 1983 roku otrzymał zgodę Prezesa Urzędu Rady Ministrów gen. Wojciecha Jaruzelskiego na przejęcie

kościółka poewangelickiego pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Po prawie dwuletnim remoncie, kościół ten w dniu 27 grudnia 1985 roku został poświęcony i przekazany duszpasterstwu akademickiemu „Emaus”. Parafia zaś przy tym kościele została ustanowiona 1 lipca 1990 r.

W latach 1982-1984 budował kościół filialny w Strzelcach Górnych z gorliwym udziałem mieszkańców całej parafii, a także mieszkańców wiosek Gądecza i Borówna, należących do parafii Dobrcz. Kościół ten został poświęcony przez Biskupa Chełmińskiego Mariana Przykuckiego w dniu 18 września 1984 roku i otrzymał wezwanie św. Stanisława Kostki. Przy tym kościele, początkowo filialnym, została utworzona Parafia w dniu 18 września 1986 roku, której zostaje pierwszym proboszczem.

Dla potrzeb katechizacji parafialnej w latach 1986-1988 wybudował przy kościele św. Mikołaja dom katechetyczny. Był to pierwszy etap budowy.

Mając na uwadze dalsze plany budowy Nowego Fordonu w „górnym tarasie”, uzyskał w 1988 roku lokalizację pod cztery nowe świątynie. Jak dotąd budowy nowych osiedli nie rozpoczęto. We wszystkich pracach inwestycyjno-budowlanych dzielnie i bezinteresownie pomagał mu Edmund Gotowski z ul. Wyzwolenia 112.

W uznaniu zasług duszpasterskich w dniu 30 marca 1985 roku został mianowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II kapłanem honorowym. Od 1982 roku jest członkiem Diecezjalnej Rady Kapłańskiej, a od 1985 roku – członkiem Kolegium Konsultorów Diecezji Chełmińskiej, a następnie Pelplińskiej. Jednocześnie pełnił funkcję wizytatora diecezjalnego katechizacji parafialnej na okręg ODK Chełmża oraz był kierownikiem ODK Toruń i wykładowcą pedagogiki na szkoleniu katechetów świeckich w Toruniu.

W niedzielę 15 lipca 1984 roku uroczystość obchodził 25 lecie kapłaństwa.

Za czasów jego proboszczowania Msze św. prymicyjne mieli: ks. Tadeusz Kierbedź – salezjanin (13 VI 1976 roku), ks. Jerzy Chrzczonowicz – misjonarz św. Wincentego a Paulo (25 IV 1981 roku), brat zakonny Grzegorz Brzyski – werbista (1 V 1983 roku), ks. Roman Ceglarski – chrystusowiec (17 V 1983 roku), ks. Grzegorz Makowski (27 V 1984 roku).

Z dniem 15 czerwca 1989 roku został powołany przez Biskupa Chełmińskiego Mariana Przykuckiego do pracy w Kurii Diecezjalnej Chełmińskiej. W dniu 18 czerwca 1989 uroczystość pożegnał parafian i przeszedł do

pracy ogólnodiecezjalnej, po prawie 14 letnim proboszczowaniu w Parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy Fordonie.

Został mianowany Dyrektorem Ekonomicznym Diecezji Chełmińskiej i Dyrektorem Wydziału Budownictwa Sakralnego, nadzorując jednocześnie Wydział Prawny.

Duszpastersko został włączony do zespołu katedralnego. Kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej został mianowany 2 stycznia 1990 roku i otrzymał swoją kanonię. Archidiakonem-infułatem Prześwieconej Kapituły Katedralnej Chełmińskiej został mianowany 2 stycznia 1991 roku i przejął odpowiedzialność za dobra doczesne Kapituły. Był członkiem Komitetu Obchodów Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego i sędzią instruktorem Biskupiego Sadu Duchownego. Obecnie jest również członkiem Rady Muzealnej, członkiem Ekonomicznej Rady Kurialnej, referentem Wydziału Konserwatorskiego i członkiem Kurialnej Komisji Sztuki Kościelnej. Należy również do Zarządu „Caritas Diecezji Pelplińskiej”.

W zarządzie Diecezja należy do Kolegium Konsultorów, Diecezjalnej Rady Kapłańskiej i Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. Jest również członkiem Zespołu Diecezjalnego Radia „Głos”. Pełni odpowiedzialną funkcję spowiednika studentów Wyższego Seminarium Duchownego.

Z mandatu Biskupa Diecezjalnego jest członkiem Rady „Kapłańskiego Dzieła Modlitwy i Kontemplacji” z siedzibą w Gorzędzieju, prowadzonego przez Szentszacki Instytut Sióstr Maryi.

Obecnie jest też przewodniczącym Komisji Synodalnej do Spraw Dóbr Doczesnych Kościoła I Synodu Diecezji Pelplińskiej.

W ramach powyższych obowiązków zajmuje się aktualnie, wraz z zespołem prawników, rewindykacją dóbr materialnych diecezji i poszczególnych parafii. Prowadzi, wraz z zespołem ekspertów, renowację Bazyliki Katedralnej i Collegium Marianum. Nadzoruje obecnie budowę 25 obiektów sakralnych w diecezji.

W ramach pracy duszpasterskiej głosi rekolekcje i przewodniczy w imieniu Biskupa Diecezjalnego licznym uroczystościom.

Jest autorem artykułów z dziedziny budownictwa sakralnego w diecezji, a także z dziedziny socjologii duszpasterskiej i teologii pastoralnej.

Inwestycje ks. proboszcza Stanisława Grunta w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy

- Założenie nowej instalacji głośnikowej
- Wymiana instalacji elektrycznej i nowa tablica rozdzielcza
- Przełożenie połowy dachu na plebanii Modernizacja i wyposażenie salek katechetycznych
- Założenie witraży w kaplicy cmentarnej
- Doprowadzenie energii elektrycznej do kaplicy cmentarnej
- Elektryfikacja dzwonu
- Renowacja kaplicy bocznej – konserwacja ołtarza, obrazu i złoceń, założenie nowych tynków, konserwacja stropów, remont witraży, nowa instalacja oświetleniowa, nowy ołtarz soborowy w kaplicy
- Remont dachu kaplicy akademickiej uszkodzonego przez pożar
- Demontaż zniszczonych elementów wieży – zakup zbrojenia i blachy miedzianej
- Wykonanie studni na nowym cmentarzu
- Oszklenie kraty w kaplicy akademickiej
- Zakup szafy do ornatów w zakrystii
- Wyłożenie prezbiterium płytami marmurowymi
- Malowanie prezbiterium i wykonanie prac złotniczych w ołtarzu głównym
- Instalacja ogrzewania kościoła na ropę
- Wciągnięcie nowych elementów kopuły na wieżę
- Malowanie kościoła i elementów polichromii na sklepieniu
- Zakup żyrandoli
- Renowacja i adaptacja kościoła pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty
- Kapitałny remont organów
- Dobudowanie pomieszczenia na łazienkę w plebanii
- Rozbudowa zniszczonej kaplicy cmentarnej
- Wykonanie ławek i ozdobnej kraty oddzielającej kaplicę boczną od nawy głównej kościoła
- Przebudowa prezbiterium i ołtarza soborowego

Ks. kanonik Roman Buliński



Z woli Bożej urodziłem się 8 stycznia 1942 roku w Toruniu. Niebawem po porodzie zmarła moja mama Wanda. Zostałem z ojcem i siostrą Kazimierą, starszą ode mnie o trzy lata. Mój tato zdawał sobie sprawę, że dzieci muszą mieć matkę i ożenił się z siostrą mamy – Kunegundą. Moja przybrana mama zajmowała się domem i naszym wychowaniem, a tata był murarzem i malarzem. Zapamiętałem go jako pracowitego i skromnego człowieka.

Do szkoły podstawowej chodziłem w Unisławiu. Od szóstego roku życia byłem też ministrantem, biegałem z białą komżą do kościoła i służyłem do mszy. Do świątyni miałem bardzo blisko. Opiekował się nami ks. kanonik Józef Kita, którego bardzo miło wspominam. Był niezwykle serdeczny dla ministrantów, opiekuńczy i zafrasowany o nasz przyszły los. Gdy poszedłem do seminarium, plebania stała się dla mnie drugim domem. Mijał rok za rokiem i szybko skończyła się nauka w szkole podstawowej. Po jej ukończeniu zdałem egzamin i zostałem przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w pobliskim Chełmnie, a gdy skończyłem dziewiątą klasę przenieśliśmy się do Collegium Marianum w Pępulinie. Maturę zdałem w 1961 roku. Do Wyższego Seminarium Duchownego przyjmował mnie ks. Rektor Grochodzki, który w czasie wakacji zmarł. Kiedy wróciłem po wypoczynku do seminarium, jego rektorem był już ks. profesor Antoni Liedkie. Święcenia kapłańskie otrzymałem 30 września 1967 roku z rąk ks. biskupa Bernarda Czaplińskiego. Uroczystość miała miejsce w katedrze pępulńskiej. Mszę św. Prymicyjną odprawiłem w Unisławiu 1 października 1967 r.

Pierwszą moją parafią było Grodziczno. Jest to mała miejscowość nieopodal Lubawy i Nowego Miasta Lubawskiego. Do Grodziczna dochodziły tylko dwa autobusy, jeden rano, a drugi po południu. Najbliższa stacja kolejowa była w Montowie. Byłem przerażony. Dookoła cisza, zdawało mi się, iż trafiłem na peryferia świata. Po seminarium, w którym żyłem w przyjacielskiej kompani rówieśniczej, poczułem się jak na wygnaniu. Całe szczęście, że ks. proboszcz Paweł Osowski przyjął mnie bardzo ciepło i serdecznie. Wskazał pokój, w którym miałem zamieszkać i poinformował mnie jakie będą moje obowiązki. Po kolacji, gdy poszedłem do mojego nowego lokum i spojrzałem przez okno, zobaczyłem zaledwie kilka budynków. To był prawdziwy „koniec świata”. Przez pierwszy rok uczyłem dzieci w kościele. Małe dziewczynki i chłopcy przychodzili z różnych miejscowości. W roku

następnym ks. proboszcz stworzył salkę katechetyczną w plebanii. Zwiększyła się wtedy liczba godzin katechezy. Dzieci ze szkół w Grodzicznie, Montowie i Linowcu przychodziły zaraz po zajęciach na lekcję religii. Do Ostaszewa, oddalonego o 8 kilometrów, dowozili mnie gospodarze, a kiedy na raty kupiłem motocykl WSK – dojeżdżałem sam. Lekcje odbywały się na przemian u kilku gospodarzy.

Po trzech latach zostałem odwołany z tej parafii i otrzymałem Dekret mianujący mnie wikariuszem w parafii w Drzycimiu (1970). Szedłem do większej parafii bliżej domu rodzinnego, a mimo to byłem załamany. Zżyłem się już z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Zostałem zaakceptowany i trudno mi było tylu życzliwych ludzi opuścić. W nowej parafii byłem tylko przez rok. Ks. proboszcz Strzyżewicz był schorowanym człowiekiem. Miałem tu dobre warunki, mieszkalem w wikariatce i uczyłem religii w pięknej sali katechetycznej. Tylko na moich barkach spoczywała edukacja religijna dzieci i młodzieży. Z tego też powodu wiele czasu spędzałem z młodzieżą. Dużo graliśmy w piłkę nożną. Kobiety, które przychodziły na Msze świętą wiedziały, że można mnie znaleźć w salce katechetycznej, w kościele, albo na boisku.

Czas płynął szybko i już niebawem, w roku 1971, otrzymałem kolejny Dekret, kierujący mnie do Iłowa. Proboszczem był tam ks. radca Broniszewski, a miejscowość leży na krańcach diecezji, pomiędzy Działdowem a Mławą. Iłowo zawsze słynęło z częstych zmian wikariuszy. Bałem się tego miejsca i poszedłem nawet do ks. biskupa Czaplińskiego by wyjednać zmianę decyzji. Powiedział mi: – Idź do Iłowa, a po dwóch latach dostaniesz placówkę jaką będziesz chciał...

Cóż było robić. Posłuszny Władzy Duchownej pojechałem do Iłowa. Musiałem tutaj uczyć dużą grupę dzieci i młodzieży. Sporo czasu spędzałem w salce katechetycznej, w moim mieszkaniu i tak jak w Drzycimiu – na boisku piłkarskim. Był tam miły zwyczaj, iż dzieci i młodzież często odwiedzały swojego księdza. Z tamtego czasu zapamiętałem zespół muzyczny, który młodzież stworzyła na triduum św. Stanisława. Kościół był wypełniony po brzegi. Jak na owe czasy, a był to rok 1971 – było to spore wydarzenie. W czasie wakacji jeździłem z młodzieżą na południe Polski. Do dzisiaj z sentymentem wspominam te czasy i z rozrzwinięciem oglądam pożółkłe fotografie.

W 1973 roku poszedłem do parafii pod wezwaniem św. Trójcy do Wejherowa. Było nas tam trzech wikariuszy, a proboszczem był ks. Kałduński. Uczyłem religii dzieci ze szkoły podstawowej i młodzież z liceum. Sporo młodych ludzi gromadziło się w moim mieszkaniu, nawet część maturzystów, po skończonym kursie religii przychodziła, do mnie na pogadanki religijne. Po dwóch latach – w 1975 roku – przeszedłem do parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej w Toruniu. Proboszczem był wtedy i Jest do dzisiaj (już dwadzieścia pięć lat) ks. prałat Stanisław Kardasz. Było nas dwóch wikariuszy – ks. Franciszek Jarzembowski i ja. Niestety nie mieliśmy plebanii i z tego powodu mieszkaliśmy w bloku w jednym mieszkaniu z ks. Franciszkiem, a później każdy osobno. Bardzo miłe wspominałem ministrantów i lektorów i do dzisiaj z niektórymi z nich utrzymuję kontakt. W parafii tej pracowałem przez pięć lat i mogę śmiało powiedzieć, iż od ks. Kardasza nauczyłem się najwięcej. Zresztą w każdej wspólnocie kolejni księża proboszczowie czegoś mnie uczyli. Dzisiaj, po latach dostrzegam mądrość i zapobiegliwość Władzy Duchownej, która tak kierowała moim losem, żebym jak najwięcej się nauczył i poznał różne odmiany pracy duchownego. W parafii tej pomagał mi emerytowany ksiądz Święcicki. Nazywaliśmy go ojcem, bo zawsze służył nam radą i pomocą.

Ostatnie dwa lata wikariuszowskie spędziłem w parafii w Wąbrzeźnie (1980) u ks. kanonika Krefta. Był to niezwykle miły i wyrozumiały kapłan. Pracowałem tam na stanowisku wikariusza wraz z dwoma jeszcze kolegami. Już wtedy myślałem o przejściu do samodzielnej pracy w parafii. Niebawem – w czerwcu 1982 roku – jednego wieczoru poprosił mnie ks. kanonik i powiedział, iż niebawem otrzymam własną parafię. Przez wszystkie lata wikariuszowskie przeżywałem bardzo mocno każde pożegnanie i przejście na inną placówkę. Tym razem porzucenie dotychczasowego lokum zostało złagodzone przez perspektywę objęcia własnej placówki. Życzliwi parafianie z Wąbrzeźna odwieźli mnie do Torunia, pomogli też mi załatwić (wtedy się załatwiało) meble, lodówkę i rzeczy niezbędne na początku.

Zastępstwa duszpasterskie w Niemczech

W Toruniu poznałem wspomnianego już ks. Święcickiego, który pomagał w parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej. Od niego dowiedziałem się o możliwości podjęcia pracy w niemieckich parafiach w czasie wakacji. Praca ta polegała na tym, że niemiecki proboszcz wyjeżdżał na wakacje,

a ksiądz z Polski lub innego kraju prowadził w tym czasie całe duszpasterstwo w parafii. Warunkiem otrzymania takiej pracy była dobra znajomość języka niemieckiego i rezygnacja z urlopu. Taki wyjazd nie był wypoczynkiem wakacyjnym, gdyż trzeba było w niemieckich parafiach wypełniać wszystkie obowiązki duszpasterskie. Zacząłem uczyć się języka niemieckiego, gdyż chciałem wyjechać za granicę. W końcu lat siedemdziesiątych nie było to łatwe. Trzeba było otrzymać zaproszenie i posiadać konto w banku. Nie znałem ludzi, od których mógłbym otrzymać takie zaproszenie, nie miałem też odpowiedniego konta. Dzięki zastępstwu otrzymałem zaproszenie z Kurii Biskupiej z Eichstätt. Pożyczyłem też pieniądze i wpłaciłem do banku. Tak to zastępstwo duszpasterskie dało mi możliwość wyjazdu, oddania pożyczki, a potem zwiedzenia Bawarii i innych regionów Niemiec. Dzięki zastępstwu mogłem też później pojechać do Rzymu, zwiedzić Włochy oraz Egipt, Synaj i Ziemię Świętą. Wieczne Miasto i Ziemia Święta były marzeniami mojego życia i te marzenia się spełniły. Do podjęcia zastępstwa w Niemczech skłoniła mnie też chęć poznania pracy duszpasterskiej w Niemczech. Wiele się tam nauczyłem i wiele podpatrzyłem.

Pod koniec lat siedemdziesiątych myślałem już o swojej parafii, a to wiązało się z zakupem samochodu, mebli i innych rzeczy niezbędnych do prowadzenia własnego domu i parafii. Praca w Niemczech umożliwiła mi realizację tych wszystkich potrzeb. To był trzeci powód dla którego zdecydowałem się wyjechać do Niemiec. Pierwszy raz udałem się na zastępstwo w 1979 roku. Trwało ono półtora miesiąca. Byłem najpierw w Zell, a potem w Breitenbrunn. W tym ostatnim mieście poznałem ks. Rainera Klametha, którego zastępowałem potem wielokrotnie. Kapłan ten był mi bardzo życzliwy i przez lata służył pomocą. Dwa razy był też w Polsce – odwiedził moich rodziców i znajomych. Pewnego dnia otrzymałem jednak od niego list, w którym pisał, że jest chory na raka i spodziewa się rychłej śmierci. Przed zgonem odwiedziłem go jeszcze dwa razy. Raz w szpitalu w Monachium, a drugi raz – krótko przed śmiercią, w Breitenbrunn. Zmarł w wieku 56 lat. Byłem na jego pogrzebie i każdego roku odwiedzam grób.

Przez pierwsze lata otrzymywałem, po dwa zastępstwa. Taki był wymóg Kurii Biskupiej. Poza Breitenbrunn zastępowałem księży w Zell, Norymberdze, Kastel, Feucht, Töging i Abenberg. Po śmierci ks. Klametha przenieśliśmy się do diecezji Rotenburg-Stuttgart, a konkretniej do parafii Fichtenau-Matzenbach. Tu spotkałem także życzliwego mi ks. proboszcza

Manfreda Fliege. Zastępowałem go już szósty raz. Do parafii tej należy pięć kościołów. Zdążyłem już poznać miejscowych ludzi i spotykam się z ich strony z życzliwością i wdzięcznością. Mogę już dzisiaj powiedzieć po siedemnastu latach zastępstw wakacyjnych, iż prawie półtora roku mojej kapłańskiej posługi spędziłem w Niemczech. Dzięki tej pracy mogłem także pomagać mojej parafii. Czyniłem to tym chętniej, że widziałem ogromne zaangażowanie członków wspólnoty. Było tak w Toruniu-Kaszczorku i Bydgoszczy-Fordonie.

W czasie wyjazdów do Niemiec poznałem wielu życzliwych ludzi, zwiedziłem liczne miasta i miasteczka, przeżyłem chwile radosne i trudne. Szczególnie trudny był początek. Przytoczę tu kilka faktów.

Po raz pierwszy pojechałem do Niemiec pociągami. Potem kupiłem tam sześciolletni samochód, który stale się psuł. Co roku musiałem kupować do niego części. Widział to ks. Klameth i pewnego dnia powiedział, iż mam z nim za dużo kłopotu i że postara mi się o kupno nowszego. Rzeczywiście, po roku, gdy przyjechałem na zastępstwo stał już przed plebanią roczny Volkswagen Golf. Jeździłem nim w czasie zastępstwa, ale ciągle nie docierało do mnie, iż jest on mój i będę nim mógł wrócić do domu.

Inne zdarzenie związane było z małą wioską Buch. Zakrystianką była tam starsza, życzliwa pani, której prawie nie rozumiałem, gdyż mówiła tylko gwarą bawarską. Jednej niedzieli starała się powiedzieć mi coś ważnego. Tak mi się przynajmniej wydawało. Zrozumiałem tylko dwa słowa – siostra zakonna i Komunia święta. Pomyślałem, że siostra zakonna jest chora i muszę iść do niej z Panem Jezusem. W tym przekonaniu poszedłem do ołtarza, ale w kościele zobaczyłem, iż owa siostra siedzi w ławce. Dopiero kiedy wróciłem na plebanię wszystko się wyjaśniło. Gospodyni powiedziała mi, że siostra zawsze w niedzielę rozdaje Komunię świętą. Od tego czasu rozmawiałem z zakrystianką tylko za pośrednictwem ministrantów. Ona mówiła do nich, a oni tłumaczyli gwarę na język niemiecki.

Bardzo też przeżywałem strajki w Polsce w 1980 roku. Przez całe dni i wieczory słuchałem radia. Niemcy byli dobrze zorientowani w polskiej sytuacji. Prawie przy każdej rozmowie padało pytanie o to czy zostanę w Niemczech jeśli Rosjanie wejdą do Polski. Zawsze odpowiadałem, że jakkolwiek się sytuacja nie zmieni wrócę do Ojczyzny. Były też propozycje by zostać na stałe i pracować w parafii niemieckiej. Jako koronny argument podawano brak kapłanów. Odpowiadałem szczerze, iż z radością przyjeżdżam do

Niemiec, ale z jeszcze większą radością wracam do Polski. Nigdy nie widziałem siebie poza krajem.

Proponowałem wielu kolegom podjęcie wakacyjnego zastępstwa. Tylko paru skorzystało z takiej możliwości, między innymi ks. Stanisław Jałyński, ks. Zygmunt Frost i ks. Stefan Schwabe.

Ks. Jałyński był wikariuszem w Unisławiu i uczył mnie religii. Teraz już od dziesięciu lat stale przebywa w Niemczech i jest proboszczem w parafii Gudensberg. Podczas mojego pobytu na zastępstwach dzwoni do mnie, gdyż dzieli nas duża odległość. Nie chce mnie i parafii, w której przebywam narażać na dodatkowe koszty. Przed moim ostatnim wyjazdem rozmawialiśmy prawie godzinę, a zdarzyło się tak już niejednokrotnie. Niemiec tego nie zrozumie. Cieszę się, iż ks. Janusz zachował polskie nawyki i ciągle myśli po polsku.

Podobnie wyjeżdża do Niemiec ks. prałat Zygmunt Frost, proboszcz z parafii w Grębocinie. On już jedenaście lat jeździ na zastępstwo do Zell. Zaproponowałem mu takie wyjazdy, gdy należałem do dekanatu Toruń II, którego ks. prałat był dziekanem.

Natomiast ks. kanonik Stefan Schwabe, proboszcz parafii w Radzynie Chelmińskim jest moim kolegą kursowym. Historia jego wyjazdu do Niemiec jest nietypowa. Otóż przed laty sprzedałem ks. Stefanowi mój stary samochód. Powiedziałem uczciwie, iż rocznik ten wymaga od czasu do czasu naprawy. Warunkiem sprzedaży była zgoda ks. Stefana na podjęcie pracy duszpasterskiej na zastępstwie w Niemczech, żeby miał pieniądze na naprawę. I tak się zaczęło.

Proboszcz parafii pw. św. Krzyża w Toruniu-Kaszcorku

W czerwcu 1982 roku otrzymałem Dekret od ks. Ordynariusza biskupa Mariana Przykuckiego mianujący mnie proboszczem parafii pod wezwaniem św. Krzyża w Toruniu Kaszcorku. Do 1975 roku Kaszczonek był małą wioską w gminie Lubicz. Po nowym podziale Polski został włączony w obszar miejski Torunia i otrzymał nazwę: osiedle Kaszczonek. Do 1978 roku parafia obejmowała swym zasięgiem następujące obszary terytorialne: Złotorię, Grabowiec, Nowawieś, Kopanino oraz osiedla dla miasta Torunia: Rubinkowo III, Bielawy i Kaszczonek. W 1978 roku ks. biskup Bernard Czapliński ustanowił parafię pod wezwaniem św. Wojciecha w Złotorii wraz z kościołem filialnym w Grabowcu, w skład której weszła jeszcze Nowawieś

Kopanino. W 1980 roku ustanowił też parafię pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego na Rubinkowie III. Do wspólnoty tej zostały włączone także Bielawy. W ten sposób z dawnej wielkiej parafii pozostała wspólnota obejmująca swym zasięgiem tylko osiedle Kaszczonek, które jest najmniejszą parafią w granicach administracyjnych Torunia. Do czerwca 1982 roku opiekę duszpasterską nad Kaszcorkiem sprawował proboszcz parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego ks. Andrzej Klemp. W czerwcu 1982 roku zostałem zatem proboszczem w parafii liczącej 960 parafian. Od samego początku odprawialiśmy trzy Msze św. w niedzielę i święta. Z biegiem czasu dostosowaliśmy godziny Mszy św. do godzin przyjazdu autobusu. Na plebanii przeznaczyłem największy pokój na salkę katechetyczną. Klasy były nieliczne, ale była miła atmosfera i chętnie katechizowałem. W krótkim też czasie poznałem dzieci i młodzież. Szybko zaczęła się zwiększać liczba ministrantów i lektorów. Kupiłem komputer, który przeważnie w sobotę gromadził młodzież, która grała w różnorakie gry. Nasi lektorzy nie odchodzili ze służby liturgicznej nawet po odbyciu służby wojskowej. Po siedmiu latach pobytu w parafii miałem czterech lektorów po ukończeniu służby wojskowej.

Na terenie naszej parafii mieszkał między innymi trener sekcji żużlowej Apatora Toruń Jan Ząbik. Na jednej z kolęd obiecał mi, że Apator zdobędzie tytuł mistrza Polski i słowa dotrzymał. W gronie moich uczniów był Piotr Baron – dzisiaj czołowy żużlowiec Sparty Polsat Wrocław.

Chociaż była to mała parafia – zrobiliśmy w Wielkim Poście oddzielne Gorzkie Żale wraz z kazaniem pasyjnym w niedzielę po południu. Kazania głosili księża z parafii sąsiadujących z nami. Nabożeństwo to zawsze gromadziło wielu wiernych. Ważne były dla wspólnoty też Apele Jasnogórskie w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, które szesnastego każdego miesiąca gromadziły wielu parafian. Był to spory wysiłek z ich strony, gdyż kościół był na uboczu, a ulica Turystyczna nie była jeszcze oświetlona. Nie mogłem powiedzieć też kilku słów o kolędzie, która zawsze była bardzo miła. Nie trzeba było się śpieszyć. Szybko poznałem moich parafian, niektórych jeszcze podczas pierwszego roku mojego pobytu podczas wykonywanych społecznie prac. Znałem radości, bóle i problemy większości rodzin. W czasie kolędy często pytano mnie: – Co w tym roku będziemy robić przy kościele lub plebanii? Większość ludzi żyła problemami naszej małej parafii i cieszyła się ze wspólnych dokonań.

Trzeba było wreszcie zabrać się za remonty i inwestycje. Prace rozpoczęliśmy od cmentarza. Początkowo jeździłem do konkretnych ludzi i prosiłem o pomoc. Zaczęliśmy od wywiezienia śmieci i uporządkowania terenu cmentarza. Następnie zostały zrobione ganki, śmietniki, została wyremontowana mała kostnica, cała nekropolia została ogrodzona. Zbudowaliśmy też porządną bramę z napisem: „Oczekują zmartwychwstania”. Ta krzątania i prace na cmentarzu nie mogły ująć niczyjej uwagi. Toteż pewnej soboty zadzwonił do mnie mój poprzednik na urzędzie i ze zdziwieniem zapytał:

– Co się u ciebie dzieje na cmentarzu? Skąd wziąłeś tylu ludzi?

– Wielka sprawa się dokonała – odrzekłem – Ludzie przekonali się, iż parafia to oni sami i ich duszpasterz...

Nie pomyliłem się w tym. Parafianie odtąd bardzo chętnie angażowali się w różne prace. Zrozumieli, iż jest to ich kościół, ich cmentarz i ich parafialna plebania. Zawsze dbali na cmentarzu o porządek i gdy widzieli, że ktoś nie szanuje ich pracy, zwracali mu uwagę.

Po cmentarzu zaczęliśmy prace przy kościele. Zrobiliśmy chodniki, obejście wokół kościoła, teren został wyrównany, trawa zasiana oraz został posadzony żywopłot. Prace te wykonali parafianie, wiele kobiet i mężczyzn. Niebawem też fachowcy wykonali piękne ogrodzenie, bramy i oświetlenie całego terenu, przed świątynią. W tym momencie mogliśmy już przenieść się z pracami do kościoła. Sporządziliśmy dębowe sedilia, marmurową ambonkę i podesty pod sedilia. Kościół został nagłośniony. Zostało założone nowe mosiężne oświetlenie kościoła (żyrandol na 32 świece, trzy na 12 świec i kinkiety). Zakupiliśmy też figurę do Grobu Pańskiego, figurki do żłobka, kielich, patenę, ornat i białą kapę.

Ciekawa była historia wspomnianego wyżej oświetlenia. Kiedyś zobaczyłem w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej u księdza prałata Kardasza nowe mosiężne oświetlenie. Dowiedziałem się też ile kosztuje i gdzie można takowe zakupić. Cena jak na możliwości naszej parafii była bardzo wysoka. Ale tak owładnęło owo oświetlenie moje myśli, że nawet śniło mi się po nocach. Pewnego razu przyszedł jednak do mnie Bernard Wilmanowicz, brat Tadeusza Wilmanowicza, który mieszkał w Republice Federalnej Niemiec i powiedział: – Księżu, mój brat był ochrzczony w kościele w Kaszczorku. Pragnie on pomóc parafii i najchętniej dałby pieniądze na konkretny zakup. Zaraz przypomniało mi się oświetlenie z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Odebrałem wizytę pana Wilmanowicza jako dar nie-

bios za przyczyną św. Mikołaja. Odrzekłem zatem: – Widzę konkretny zakup, ale to jest bardzo droga sprawa... W odpowiedzi usłyszałem, iż zakup ten będzie możliwy. Tak się też stało. Wykonaliśmy zdjęcie oświetlenia starego i nowego. Zdjęcia te, wraz z dokładnym rozliczeniem wysłałem do pana Tadeusza. Wysłałem też kopię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jako podziękowanie za wspólny dar.

Wspominając o tym niespotykanym darczyńcy nie mogę pominąć także pana Bernarda Stroińskiego oraz państwa Barbary i Alfonsa Stroińskich z Anglii. Muszę w tym celu opowiedzieć jeszcze raz pewną historię. Otóż pan Bernard otrzymał piękną kopię Obrazu Pani Jasnogórskiej jako podziękowanie za pomoc udzieloną naszej wspólnotie. Postanowił zabrać ten, obraz do Anglii i podarować go swojemu parafialnemu kościołowi. Odbyła się tam uroczystość w czasie której obraz został poświęcony i przekazany parafii. Na drugi dzień przed południem (zwykle dzwonił wieczorem) pan Bernard zadzwonił do mnie rano i z wielkim wzruszeniem opowiadał o uroczystości. Jak się potem okazało była to jego ostatnia rozmowa przed śmiercią.

Mijały lata, prace przy kościele posuwały się naprzód. Zostały wykonane witraże w oknach wieży, powróciliśmy też do pierwotnego wyglądu wieży i założyliśmy atrapę „pruskiego muru”. Wymieniliśmy deski, a dach został pokryty blachą miedzianą. Na szczycie postawiliśmy też miedziany krzyż. Następnie przenieśliśmy się z pracami remontowymi na teren plebanii i jej obejścia. Przy pomocy parafian został wyrównany teren przed plebanią, nawieźliśmy ziemi, zasialiśmy trawę, a całość otoczyliśmy żywopłotem. Zmuszony też byłem zakupić nowy piec c.o. oraz dodatkową ilość grzejników. Mieliśmy też w Kaszczorku problem z wodą, dlatego trzeba było wywiercić nowe ujęcie wody. Potem wymieniliśmy większość zniszczonych okien, zmodernizowaliśmy i wymieniliśmy dach (przedłużyliśmy okap dachu nad całym domem), położyliśmy deski, papę i czerwony eternit. Cały budynek otrzymał nową elewację, a w piwnicy urządziliśmy garaż.

W czasie pobytu w Kaszczorku przeżyłem śmierć mojego taty. Rodzice mieszkali ze mną na plebanii. Tata cieszył się ze wszystkich dokonań, a szczególnie wtedy, gdy widział zaangażowanie parafian i chętnie niesioną pomoc. Pod koniec życia nie wychodził i wolał siedzieć w domu. Prosiłem, żeby się przeszedł.

– A dokąd mam pójść – pytał.

– Choćby na pobliski cmentarz – odrzekłem.

– A, tam to mnie zaniosą – odpowiedział.

Do końca nie opuszczał go humor. Całe jego życie było ciche i pracowite. Pogrzeb miał jednak „nieskromny”, ponieważ przybyło nań trzydziestu kapłanów, a z Unisławia stawiała się orkiestra strażacka. Dopiero na pogrzebie dowiedziałem się, że tata był jednym z założycieli straży pożarnej w Unisławiu.

Będąc w Kaszczorku jeździłem przez cztery lata do Warszawy do Akademii Teologii Katolickiej. Mielśmy tam zajęcia co miesiąc przez trzy dni. W tym czasie poznałem wspaniałych profesorów i księży z różnych stron Polski. 21 kwietnia ukończyłem studia na Wydziale Teologicznym w zakresie studiów nad rodziną. Pracę magisterską pt. „Dialogowe wychowanie ministrantów na podstawie parafii św. Krzyża w Toruniu-Kaszcorku” napisałem i obroniłem pod kierunkiem ks. profesora Janusza Tarnowskiego.

Proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

W czerwcu 1989 roku zostałem wezwany do ks. biskupa Mariana Przykuckiego, który zaproponował mi przejście do parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie. Dopiero wtedy dowiedziałem się, iż zasłużony proboszcz tej parafii ks. prałat Stanisław Grunt odchodzi na stanowisko dyrektora ekonomicznego Diecezji Chełmińskiej. Nie znałem Fordonu, ani parafii pod wezwaniem św. Mikołaja, chociaż mieszkalem w pobliskim Unisławiu. Ks. Ordynariusz powiedział mi tylko, że ks. Grunt bardzo dużo zrobił, ale w parafii tej jest jeszcze wiele do zrobienia. Po krótkim namyśle odrzekłem, iż biskupowi nie mówi się nie. Przyjechałem do domu i powiedziałem mamie, że się przeprowadzamy. Natomiast w niedzielę 11 czerwca powiedziałem parafianom o decyzji ks. biskupa. Właściwe pożegnanie miało miejsce w środę 14 czerwca na nowennie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wtedy zrozumiałem, że chwile pożegnań są naprawdę trudne. Usłyszałem wiele słów wdzięczności i obdarowano mnie niespodzianymi podarunkami. Jednakże największą radość i satysfakcję dała mi świadomość, że odchodzę gdy większość niezbędnych prac i renowacji została zrobiona. Tyle razy mówiłem, że nie robię tego dla siebie i teraz mogłem czynem to potwierdzić.

Tak rozpoczął się nowy etap w moim życiu. Przyjechałem do Fordonu i nigdy nie zapomnę tego skrętu w prawo z mostu fordońskiego. Zrozumiałem wtedy, że nie mam już odwrotu i jestem na terenie swojej nowej parafii.

Z zaciekawieniem patrzyłem na domy przy ulicy Bydgoskiej, aż wreszcie ukazał się kościół, który zobaczyłem pierwszy raz w życiu. Podjechałem do plebanii, rozejrzałem się i spostrzegłem ile jest jeszcze do zrobienia. Był to wyjątkowo niekorzystny czas dla przejścia na nową parafię. Inflacja była wysoka i ceny zmieniały się błyskawicznie. A zadań przecież było wiele. Spotkałem się z księżmi wikariuszami – z ks. Stanisławem Pozorskim, ks. Romanem Lidzińskim i ks. Andrzejem Szauerem. Cieszyłem się, że nie odchodzą, gdyż znali parafię i mogli mi służyć radą. W niedzielę 25 czerwca 1989 roku powiedziałem pierwsze kazanie do moich nowych parafian. Mottem kazania były słowa: „Nie przyszedłem tutaj, aby mi służono lecz abym Wam służył”. Powiedziałem, iż słowa te wprowadzam na stałe do mojego rachunku sumienia. Podjąłem wszystkie wyzwania. Wielką pomocą służyli mi księża wikariusze. Rozpoczęliśmy katechizację i podjęliśmy wszystkie obowiązki duszpasterskie. W czasie roku szkolnego – 13 listopada 1989 – został przeniesiony do pracy w Kurii Biskupiej w Pelplinie ksiądz Roman Lidziński. Został zastępcą Dyrektora ekonomicznego ks. prałata Stanisława Grunta, co było dla niego sporym awansem. Do końca roku miałem tylko dwóch wikariuszy i musiałem przejąć po księdzu Romanie przygotowanie wszystkich klas drugich do Pierwszej Komunii Świętej. Dzięki temu poznałem jeden rocznik dzieci. Dzisiaj z satysfakcją patrzę jak dorastają i przychodzą do kościoła. Teraz to już młodzież. Ów brak jednego wikariusza odczuliśmy szczególnie podczas kolęd oraz w pierwsze piątki miesiąca i w katechizacji. Jakoś jednak dotrwaliśmy do końca roku szkolnego. Był taki zwyczaj w Diecezji Chełmińskiej, że po zmianie proboszcza zmieniało się po roku wszystkich wikariuszy. Ks. Stanisław był bardzo związany z Fordonem, a szczególnie owocnie działał wśród młodzieży. Nie wyobrażałem sobie, iż po tylu latach pracy w Fordonie odejdzie gdzie indziej. Pewnego razu poprosiłem ks. Stanisława i powiedziałem, iż jestem gotów zgodzić się na kolejny podział parafii i widzę go jako proboszcza parafii pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Pocieszałem go mówiąc, że jest już gotowy kościół, a zamieszkać może na drugim piętrze domu katechetycznego. Skończyliśmy właśnie wykańczanie piętra i mieszkanie jest już gotowe. Takie były nasze marzenia, ale przecież decyzja należała do naszego Ordynariusza.

To co wydało się na pierwszy rzut oka niemożliwe, po jakimś czasie stało się faktem. Przy Bożej i ludzkiej pomocy pod koniec czerwca 1990 roku została utworzona parafia pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelii-

sty, której proboszczem został ks. Stanisław Pozorski. Niebawem – 1 lipca 1990 roku – odszedł od nas do Lidzbarka Warmińskiego ks. Andrzej Szauer, a przyszli księża Janusz Sawicki i Jarosław Bogacz. Tradycyjnie też pojechałem na zastępstwo do Republiki Federalnej Niemiec, a księża po kolei udali się na urlopy. Po wakacjach religia wróciła do szkół i musieliśmy z tego powodu zmienić godziny Mszy św., które odąd odprawiane były codziennie o godzinie 7:30 i 18:30. Dzięki temu każdy z nas mógł zaczynać lekcje religii już o godzinie ósmej. W niedzielę doszła jedna Msza św. o godzinie 12:15. Tak oto podjęliśmy w nowym składzie obowiązki duszpasterskie. Miały one nieco inny charakter z racji tego, iż przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej odbywało się w szkole. Także niektóre spotkania z rodzicami dzieci przygotowywanych do przyjęcia Pana Jezusa miały miejsce w szkole. Przygotowanie do bierzmowania natomiast odbywało się w ramach katechezy klas ósmych. Były też co miesiąc dodatkowe spotkania młodzieży (poprzedzone miesięczną spowiedzią) przygotowującej się do przyjęcia tego sakramentu w naszej świątyni. Podjęliśmy też wszystkie pozostałe obowiązki duszpasterskie. Nie będę tu podawał szczegółowego grafiku zajęć, powiem tylko, że dzięki comiesięcznym odwiedzinom u chorych prawie nie ma wezwań do chorego w nocy. Muszę tu podkreślić wielką troskę rodzin w naszej parafii o swoich chorych. Spotykamy się z takimi osobami w dniu św. Wincentego a Paulo i na oplatku przed Bożym Narodzeniem. Nowością są listy i życzenia oraz drobne upominki dla chorych z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Szczególną troską staramy się objąć tych wiernych, którzy otrzymali mieszkanie w naszej parafii. W ostatnich latach zostało wybudowanych wiele nowych bloków. Zawsze na powitanie nowych parafian wysyłam list i informuję o nabożeństwach oraz zapraszam na Mszę św. w ich intencji.

Wierni naszej parafii bardzo dbają o swoich zmarłych. Jest u nas zwyczaj procesji przez całą oktawę Wszystkich Świętych. Gromadzi się wtedy wielu parafian na modlitwie za zmarłych. Ze zwyczajem tym zetknąłem się tylko w tej parafii. A oto kilka ważniejszych wydarzeń z życia naszej wspólnoty, które z woli Bożej było mi dane współprzeżywać z moimi parafianami:

- 3 grudnia 1989 roku ojciec Marek Kowalski przeprowadził odnowienie Misji zakończone odpustem św. Mikołaja.
- 28 kwietnia 1992 roku otrzymał święcenia kapłańskie ks. Sławomir Janowicz, nasz parafianin. Wielkim przeżyciem dla naszej wspólnoty

była Msza św. prymicyjna, która odbyła się w naszym kościele.

- 10 listopada 1992 roku przyszedł do pracy w naszej parafii ks. Grzegorz Bilecki, który zastąpił ks. Janusza Sawickiego. Ten ostatni kapłan został proboszczem nowo powstałej parafii pod wezwaniem św. Łukasza w Bydgoszczy-Fordonie. Ksiądz Janusz podjął trudne wyzwanie i postanowił tworzyć od podstaw nową wspólnotę.
- 6 kwietnia 1994 roku powitaliśmy w naszej parafii relikwie św. Wojciecha, które pozostały u nas do następnego dnia do godziny szesnastej. Przybycie relikwii zostało poprzedzone rekolekcjami, a powitały je dzieci, ministranci, przedstawiciele Żywego Różańca, Rada Osiedla, Oaza Rodzin oraz przedstawiciele rodzin parafii. Witając św. Wojciecha w naszej parafii powiedziałem między innymi: Istnieje podanie mówiące o pobycie św. Wojciecha w Wyszogrodzie, czyli na terenie tej parafii. O podaniu tym wspomina protokół z wizytacji ks. biskupa Stanisława Kamkowskiego z 1560 roku oraz protokół z wizytacji ks. biskupa Hieronima Rozraszewskiego z 1860 roku. Podanie to mówi, że biskup Wojciech w towarzystwie swojego brata Radzima Gaudentego oraz kapłana Bogusza-Benedykta Wisłę przebył i zatrzymał się w grodzie Wyszogród. Był to na owe czasy gród broniący rubieży księstwa. Wewnątrz grodu znajdowała się świątynia, którą podczas swojego pobytu poświęcić miał św. Wojciech i nadać jej tytuł św. Marii Magdaleny. Witając relikwie św. Wojciecha w naszej parafii można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, iż witamy św. Wojciecha w tej parafii po raz drugi.
- 27 czerwca 1994 roku ks. Jarosław Bogacz został skierowany przez arcybiskupa Henryka Muszyńskiego na studia specjalistyczne z zakresu historii sztuki w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ks. Jarosław przebywał w Toruniu od poniedziałku do piątku, kiedy to przyjeżdżał do naszej parafii i pomagał do niedzieli włącznie. Na miejsce księdza Bogacza przybył ksiądz Jarosław Kulpiński. Ks. Bogacz pomagał nam do 5 marca 1995 roku, kiedy to zamieszkał w Toruniu w parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej. Ksiądz arcybiskup godząc się na zamieszkanie w Toruniu chciał ułatwić księdzu Bogaczowi studiowanie w uniwersytecie.
- 31 lipca 1994 roku sumę z okazji odpustu św. Anny odprawił ks. Sławomir Janowicz. Jest to niezwykle ważna data w życiu naszej parafii,

gdyż ks. Sławomir w tym dniu zegnał się ze swoimi ziomkami i swoją parafią przed udaniem się na misje do Brazylii.

- 2 października 1994 roku artyści z Olsztyna Maryla Damińska i Zbigniew Kaczmarek wystawili u nas „Misterium o Miłosierdziu Bożym”. Było to wielkie przeżycie dla parafian i okazja zgłębienia tajemnicy Miłosierdzia Bożego.
- 9 października 1994 roku przeżywaliśmy wraz z arcybiskupem Henrykiem Muszyńskim sześćdziesiątą rocznicę konsekracji naszego kościoła, której dokonał w 1934 roku Sługa Boży ks. biskup Konstantyn Dominik. Uroczystość ta była okazją do poświęcenia krzyża i figury patrona kościoła św. Mikołaja. Parafia uczciła tę rocznicę odnowieniem elewacji frontonu kościoła.
- 22 stycznia 1995 roku miało miejsce w naszym kościele spore wydarzenie artystyczne. Przyjechał do naszej parafii i śpiewał na Mszy św. o godzinie 12:15 chór profesora Stefana Stuligrosza „Słowiki Poznańskie”. Pobyt doszedł do skutku dzięki mojemu zaproszeniu i inicjatywie ks. Jarka. Powitałem pana profesora przede wszystkim jako człowieka wielkiej wiary, którą śmiało, publicznie wyznawał przez całe życie, także i w poprzednim okresie komunistycznej zależności.
- 2 marca 1995 roku zmarł w wieku 65 lat nasz organista pan Edward Malczewski. Był człowiekiem bardzo punktualnym i obowiązkowym. Przedwczesne jego odejście było wielką stratą dla naszej parafii.
- Wielką radością dla całej parafii były prymicje ks. Wojciecha Ciesielskiego. Odbyły się one 5 czerwca 1995 roku w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Były to już drugie prymicje podczas mojego pobytu w tej parafii.
- Ostatnio – to jest 11 i 12 czerwca 1995 roku przeżywaliśmy wizytację pasterską ks. biskupa Bogdana Wojtusia. Tym razem przybył do nas biskup z Gniezna, gdyż cały Fordon jako dzielnica Bydgoszczy w ramach reformy administracyjnej z dnia 25 marca 1993 roku przeszedł do Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Ks. biskup nawiedził kościół, cmentarz i plebanie, spotkał się z dziećmi, młodzieżą, Radą Duszpasterską, Oazą Rodzin, Żywym Różańcem. Odwiedził także – jako pierwszy biskup po wojnie – zakład karny, schronisko dla bezdomnych, Szkołę Podstawową nr 27 i Zespół Szkół Odzieżowych.

Pamiętam dobrze ten dzień, kiedy po raz pierwszy skręciłem z mostu fordońskiego w prawo i skierowałem się ku rynkowi. Miałem w kieszeni dekret mianujący mnie proboszczem parafii fordońskiej. Każdy kapłan czuje w takiej chwili lęk w sercu. Zadaje sobie pytania – czy podola, czy uda mu się znaleźć wspólny język ze wspólnotą i każdym parafianinem z osobna. Wiedziałem, że parafia ta ma piękną i długą historię sięgającą czasów św. Wojciecha, słyszałem o pracy ks. prałata Franciszka Aszyka i o licznych osiągnięciach mojego poprzednika – obecnie już infułata i Archidiakona Kapituły Katedralnej Pelplińskiej – księdza Stanisława Grunta. Wiedziałem też, że czeka mnie ogrom pracy. Miałem już w tym względzie pewne doświadczenie, które zdobyłem w poprzednich parafiach. Byłem już na swojej drodze kapłańskiej wikariuszem i proboszczem, katechizowałem młodzież i znałem całe spektrum powinności duszpasterskich. Jechałem do Fordonu z duszą na ramieniu, ale też z zaciekawieniem. Nigdy nie uchylałem się przed trudnymi zadaniami i kiedy Władza Duchowna zdecydowała, że zamieszkam w Fordonie, przyjąłem to jak nowe wyzwanie w mojej kapłańskiej posłudze. Chciałem pomagać ludziom w ich drodze do Boga. I oto raz jeszcze miałem wziąć na swoje barki krzyż – o ileż lżejszy od krzyża Jezusa, o ileż lżejszy... Jak powiada Ojciec Święty Jan Paweł II musimy wychodzić naprzeciw wyzwaniom, musimy zmagać się z naszymi małymi i wielkimi krzyżami, musimy stale wspierać Jezusa w Jego drodze na Golgotę. Dlatego lęk w moim sercu był może jakimś pogłosem podniecenia, jakiegoś zdziwienia, że oto staję w nowym miejscu gotów do dalszej pracy. Zatrzymałem się przed kościołem i popatrzyłem na tę okazałą budowlę. Wiedziałem, że wymaga remontu, że trzeba będzie znaleźć fundusze na liczne niezbędne prace. Ale też widziałem tę świątynię oczyma duszy, widziałem ją lśniąca, odnowioną i dobrze służącą parafianom.

Myślę, że już wtedy wiedziałem, że dobrze będę się czuł w tej wspólnocie, wiedziałem, że będę kontynuował dokonania moich poprzedników, że będę się starał jak najlepiej wypełniać moje kapłańskie powinności. Od dzieciństwa niosę w sobie przekonanie, że parafia jest pierwszą szkołą człowieczeństwa, że jest jak matka, która pragnie by jej dzieci osiągnęły w życiu cel. Tym celem jest Chrystus, jest zbawienie. Nieodżałowany Prymas Tysiąclecia powiada: „Parafia jest komórką życiową Kościoła Powszechnego, jest w niej to samo życie Boże, co w Kościele Powszechnym. Dzieje się w niej to wszystko, co dzieje się w całym Kościele. Widzimy więc, jak doniosła jest

dla nas rzeczą utrzymywać łączność z parafią, z jej duszpasterzem, z biskupem naszym, który posyła nam kapłanów i jest łącznikiem z Głową widzialną na ziemi i Głową niewidzialną – Chrystusem”. Pamiętając te słowa zawsze pragnąłem oddawać wszystkie moje sity parafianom, tak jakbym oddawał je Chrystusowi.

Dzisiaj, kiedy sporo prac zostało już wykonanych, a jeszcze stale wiele jest do zrobienia patrzę w przyszłość z ufnością i dziękuję Bogu, że skierował mnie do Fordonu, pośród parafian, którzy rozumieją jakie są potrzeby w naszej rodzinie, którzy chętnie wspomagają mnie w działaniach dla dobra świątyni, ludzi i całego Kościoła Bożego. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim tym, którzy regularnie uczestniczą w Mszach świętych i modlą się wraz z kapłanami pracującymi w świątyni. Pragnę też podziękować wszystkim ofiarodawcom i darczyńcom, tym, którzy wspomagają wspólnotę znacznymi datkami i tym, którzy dorzucają w trudnych czasach swój grosik. Wszyscy oni są w moim sercu i modlitwie. Chciałbym aby nasza świątynia stale była wypełniona wiernymi, żeby zachwycała swoim wystrojem i pomagała komunikować się z Bogiem. Wierzę, że Pan Bóg otoczy swoim Miłosierdziem wszystkich parafian, wszystkich ludzi dobrej woli. Na przyszłą wspólną drogę po staropolsku i po chrześcijańsku mówię wam bracia i siostry – Szczęść Boże i Bóg zapłać.

Remonty i inwestycje dokonane w naszej parafii w latach 1989-1995

Przez sześć lat duszpasterzowania w parafii pod wezwaniem św. Mikołaja trzeba było pamiętać także o remontach i inwestycjach. Jako proboszcz jestem tymczasowym użytkownikiem obiektów parafialnych i spoczywa na mnie obowiązek przekazania (nie wiem kiedy, ale nastąpi to wcześniej czy później) ich w ręce następcy w dobrym stanie. A oto co zrobiliśmy w tym względzie:

1. Kościół i jego obejście

Do kościoła został zakupiony Obraz Miłosierdzia Bożego, figura Pana Jezusa do Grobu, figura Zmartwychwstałego i figurki do żłobka. Zakupiliśmy nowy wzmacniacz z mikserem i przeprowadziliśmy remont nagłośnienia. Przy głównym wejściu zostały zamontowane kraty i wyznaczyliśmy miejsce do adoracji Najświętszego Sakramentu. Kościół z powodu licznych kradzieży

musimy zamykać. Został przeprowadzony częściowy remont ławek w kościele (zniszczone klęczniki oraz pulpity zostały wymienione. Zostały zamontowane w trzech oknach wieży kraty, ponieważ przez okna te wchodził złodziej i kradli z wieży blachę miedzianą.

Następnie został zerwany zniszczony chodnik i założono płytki wokół kościoła. Bezpośrednio przy świątyni zamiast betonu został ułożony kamień na całej długości kościoła, wykonano też pas zieleni, chodnik i trawniki. Cały teren pod trawniki został uporządkowany, nawieziono wiele ziemi i zasiano trawę oraz posadzono żywopłot. Zakupiłem kosiarkę spalinową do ścinania trawy oraz maszynkę do ścinania żywopłotu. Zostało też zrobione ogrodzenie z jednej strony świątyni, pozostało jeszcze do wykonania ogrodzenie od strony Turystycznej. Zrobiono kapliczkę – zadaszenie, gdzie została postawiona figurka patrona kościoła św. Mikołaja. Przed kościołem postawiliśmy dębowy krzyż. Przeprowadziliśmy też remont dachu kościoła i wymieniliśmy blacharkę w koło świątyni. Z okazji sześćdziesięciolecia kościoła został odnowiony jego fronton. Przed ostatnią wizytacją ks. biskupa przeprowadziliśmy poważny remont zakrystii.

W 1995 r. odnowiliśmy elewację wieży oraz został zainstalowany zegar. Zegar ten jest sterowany falą radiową.

2. Dom katechetyczny i jego druga część

Drugie piętro domu katechetycznego, które zastałem w stanie surowym zostało wykonane. Zostały wykonane podłogi na korytarzu i w pięciu pokojach, jedenaścioro drzwi, założyliśmy centralne ogrzewanie, doprowadziliśmy wodę i wykonaliśmy oświetlenie. Kuchnia i łazienka zostały podłączone do szamba, które zostało wykopane (pięć studzienek). Obecnie na drugim piętrze znajduje się tymczasowo plebania parafii pod wezwaniem św. Jana. Zakupiłem -jeszcze przed wejściem religii do szkół – 34 stoły i 68 krzeseł dla dwóch salek katechetycznych i 50 krzeseł do salki studenckiej. Została rozpoczęta budowa drugiej części domu katechetycznego, w której są pomieszczenia gospodarcze i dwa garaże. Ściany zostały obłożone kamieniem, w garażu zostały wstawione cztery okna i dwoje drzwi oraz wykonany został betonowy podjazd do garaży. Zakupiliśmy też dwa piece do centralnego ogrzewania, które dają ciepło plebanii i domowi katechetycznemu. W zimie pali się w jednym piecu, a kiedy są poważne mrozy – także i w drugim.

3. Cmentarz

Została nagłośniona kaplica cmentarna oraz przygotowano wejścia na nagłośnienie cmentarza na Wszystkich Świętych. Przywiozłem z Niemiec nagłośnienie z mikrofonem bezprzewodowym, które wykorzystujemy w czasie ceremonii pogrzebowych. Konieczny był też kapitalny remont pompy. Został wybudowany śmietnik z cegły, a planujemy budowę drugiego. Przed wizytacją księdza biskupa odnowiliśmy kaplicę cmentarną – uzupełnione zostały ubytki tynku, położony baranek, pomalowane drzwi i okna oraz odnowione zostały filary (technologia silikonowa).

4. Plebania i jej obejście

W plebanii konieczny był remont łazienki księży wikariuszy. Na nowo trzeba było założyć zniszczoną i zarwaną podłogę, położyć płytki oraz wymienić całe wyposażenie łazienki. Przeprowadziłem też remont kuchni i przylegającej do niej łazienki oraz remont pokoi wikariuszowskich. Nie została jednak przed remontem wymieniona stara instalacja elektryczna ani okna w mieszkaniu księży wikariuszy. To trzeba będzie zrobić. W plebanii założyłem domofon oraz oddzielny telefon księżom wikariuszom. Poprzednik dobudował łazienkę przy sypialni proboszcza. Zastałem jednakże stan surowy i doprowadziłem wodę, centralne ogrzewanie, podłączyłem ją do kanalizacji, wstawiłem też okno i drzwi. Następnie – przeprowadziliśmy generalny remont czterech pokoi na parterze plebanii. Została wymieniona cała instalacja elektryczna, uzupełniliśmy tynki, i odnowiliśmy podłogi. Z trzech stron plebanii został postawiony nowy płot o długości 150 metrów. Został też uporządkowany teren przed plebania od strony ulicy Wyzwolenia. Nawieźliśmy ziemię, posialiśmy trawę, wykonaliśmy podjazd do plebanii z kostki „Polbruku” oraz dwa parkingi utwardzone kamieniem. Założono też osiem lamp przed plebanią i zasadzono krzewy ozdobne. Z drugiej strony plebanii teren też został uporządkowany, została zasiana trawa, zasadzone krzewy ozdobne i żywopłot. Stara zabytkowa weranda przy plebanii została oczyszczona z wielu warstw farby do drewna. Uzupełniliśmy ubytki i zakonserwowaliśmy drewno „Sadolinem”. Wykonaliśmy też nowe zadaszenie i blacharkę.

W 1995 r. został zakupiony piec co. na olej opałowy. Oraz z konieczności, ze względu na bardzo zły stan instalacji, musieliśmy wymienić wszystkie grzejniki i całą instalację c.o.





MARIANUS PRZYKUCKI

MISERATIONE DIVINA ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
EPISCOPUS CULMENSIS

PRZEWIELEBNY KSIĘŻE PROBOSZCZU,

Po myśli kanonu 509 Kodeksu Prawa Kanonicznego mianuję Księdza
Proboszcza

KANONIKIEM HONOROWYM

Świętej Kapituły Kolegiackiej w Chełmie, wysłuchawszy uprzednio jej
przychylnej opinii.

Poprzez niniejszą nominację pragnę dać wyraz uznania dla rozwią-
zania, mimo skromnych możliwości, problemów administracyjnych i gos-
podarczych parafii Kaszoczek, oraz podziękować za kościelne podejś-
cie do spraw związanych z tworzeniem nowych parafii w Bydgoszczy-
Fordonie, dla których parafia św. Mikołaja jest macierzystą.

Życząc wiele radości z dalszej służby Kościołowi, z okazji ogło-
szenia niniejszej nominacji przekazuję Księdzu Kanonikowi i całej
Jego parafii serdeczne b ł o g o s ł a w i e ń s t w o.

Pelplin, dnia 24 listopada 1991 r.
L.Dz. 1030/91/K.Ord.



Marianus Przykucki
Biskup Chełmiński

Przewielebny
Ks. Kanonik ROMAN BULIŃSKI
Bydgoszcz - Fordon

ARCYBISKUP HENRYK JÓZEF MUSZYŃSKI
METROPOLITA GNIĘZIŃSKI

N. 3001/93/Abp

Przewielebny
Ksiądz Proboszcz **Roman BULIŃSKI**
Bydgoszcz-Fordon

Zgodnie z kanonem 509 Kodeksu Prawa Kanonicznego
mianuję Przewielebnego Księdza Proboszcza

KANONIKIEM HONOROWYM

ŚWIETNEJ KAPITUŁY KOLEGIACKIEJ

przy Farze bydgoskiej p.w.
MATKI BOŻEJ PIĘKNEJ MIŁOŚCI, MATKI KOŚCIOŁA.

Tą nominacją pragnę wyrazić moje uznanie i wdzięczność za
wieloletnią i ofiarną posługę na różnych placówkach, a zwłaszcza w
macierzystej parafii św. Mikołaja we Fordonie, z której powstały nowe
parafie p.w. świętych Ewangelistów: Mateusza, Jana i Łukasza.

W duchu głęboko braterskim i eklezjalnym Ksiądz Kanonik umiał
wychodzić naprzeciw potrzebom, zarówno braci kapłanów jak i nowo
powstałym parafii, zabiegając przy tym gorliwie o potrzeby duchowe
powierzonych Jego pieczy wiernych parafii św. Mikołaja.

Zawierając osobę Drogiego Księdza Kanonika Najświętszej
Maryi Pannie, Matce Kościoła błogosławie na dalsze lata pracy
kapłańskiej



Henryk J. Muszyński
Arcybiskup
Metropolita Gnieźnieński

Gniezno, dnia 5 września 1993 roku

Księża współpracujący z parafią św. Mikołaja

Ksiądz Henryk Mross



Urodził się 24 maja 1928 roku w Gniewie (powiat Tczew), gdzie uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego (1945-1949). Przez cały okres nauki należał do Związku Harcerstwa Polskiego pełniąc obowiązki drużynowego oraz przez pewien czas hufcowego Hufca Pelplin. Egzamin dojrzałości złożył 24 maja 1949 roku. W latach 1949-1950 studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, a po uzyskaniu urlopu dziekańskiego uczył w szkole podstawowej w Gródku (powiat Świecie). Od 1950 roku studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 10 maja 1956 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W duszpasterstwie pracował jako wikariusz w Linowie (1956-1957), Nowem (1957-1965) i w Chełmnie (1965-1969). W Nowem i Chełmnie był katechetą młodzieży uczącej się w tamtejszych liceach ogólnokształcących. W latach 1969-1992 był proboszczem w Osielsku koło Bydgoszczy. Wybrany przez duchowieństwo dekanatu należał do Diecezjalnej Rady Kapłańskiej Diecezji Chełmińskiej (1969-1972, 1975-1978). W latach 1977-1992 pełnił obowiązki dziekana Dekanatu Fordońskiego. W 1981 roku uzyskał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim magisterium teologii na podstawie pracy pt. „Dzieje parafii św. Mikołaja w Gniewie od XIII wieku do roku 1939”. 14 października 1985 roku ks. biskup Marian Przykucki mianował go kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej. Od 1991 roku jest członkiem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, a od 1 lipca 1992 roku jest dyrektorem Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie oraz wykładowcą historii diecezji. 25 września 1994 roku został kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Pelplińskiej. Należy też do Diecezjalnej rady kapłańskiej. 7 kwietnia 1995 roku Klub Studentów „Pomerania” przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim w Gdańsku przyznał mu Medal Stolema.

Ks. Henryk Mross jest autorem około 200 artykułów bibliograficznych, które publikował między innymi w „Polskim Słowniku Biograficznym”, „Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego”, „Słowniku polskich teologów katolickich”, „Encyklopedii Katolickiej”, „Studiach Pelplińskich” i wielu innych. Wydawnictwo „Bernardinum” w Pelplinie opublikowało jego „Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920” (Pelplin 1995).

Ksiądz infułat Jerzy Buxakowski Protonotariusz Apostolski



Urodzony 17 kwietnia 1926 r. w Fordonie koło Bydgoszczy i 9 maja 1926 ochrzczony w tamtejszym starym kościele parafialnym. Ojciec – dr med. Stefan Buxakowski był w latach 1922 -1939 lekarzem rejonowym w Fordonie i odznaczył się jako bardzo aktywny działacz społeczny i patriota. W czasie wojny wzięty do niewoli i wysiedlony przez Niemców do Radomska a pod koniec internowany przez Rosjan i wywieziony, zmarł z zagłodzenia w Uzbekistanie w 1945 roku. Matka – Barbara z d. Fyrstówna, córka jednego z trzech współzałożycieli polskiego Sokoła w Berlinie, już przed pierwszą wojną światową uczyła tam potajemnie języka polskiego.

Jerzy w latach 1932-38 ukończył w Bydgoszczy Prywatną Szkołę Powszechną Rodziny Wojskowej i pierwszą klasę II Gimnazjum i Liceum Państwowego. Już we wrześniu 39 r. wysiedlony wraz z rodziną z Fordonu, pracował jako robotnik rolny w Nowej Wsi Szlacheckiej pod Chełmnem, skąd po roku ponownie wysiedlony, pracował trzy miesiące jako robotnik w warsztatach samochodowych w Bydgoszczy, a następnie w Radomsku od grudnia 1940 do lipca 1944 r. jako uczeń handlowy w spółdzielni rolniczo-handlowej i dalsze pół roku w przemyśle drzewnym. Prace te łączył z nauką w ramach tzw. kompletów tajnego nauczania i z udziałem w konspiracyjnym harcerstwie Szarych Szeregów (pseudonim „Cis”). Maturę uzyskał w Radomsku w lipcu 1945 r.

Pierwszy semestr studiów filozoficzno-teologicznych rozpoczął w Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie, a drugi i dalsze kontynuował w nowo uruchomionym po przerwie wojennej Seminarium Duchownym w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie z rąk Biskupa Chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego 2 października 1949 roku (swoistą wymowę ma fakt, że przypadło to w dniu dziesiątej rocznicy rozstrzelania przed kościołem fordońskim ośmiu Polaków, wśród których znajdowało się dwóch księży: prałat Henryk Szuman i wikary Hubert Raszkowski). Bezpośrednio po święceniach skierowany został na stacjonarne studia specjalistyczne w zakresie teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył je w lipcu 1952 r. pisaną pod kierunkiem prof. I. Różyckiego pracę doktorską pt. „Święty Tomasz z Akwinu o Ofierze Mszy świętej”. Habilitację w zakresie teologii dogmatycznej

nej uzyskał na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytecie Lubelskiego w maju 1984 r. na podstawie całokształtu dorobku naukowego i dwutomowej „Antropologii nadprzyrodzonej”. Jest członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego KUL’u.

Od września 1952 r. do stycznia 1952 r. pracował w duszpasterstwie jako wikary w parafii farniej w Brodnicy n/Drwęcą i jako prefekt w ramach pozaszkolnej katechizacji młodzieży szkół średnich przy tamtejszym kościele szkolnym. Od 1 lutego 1956 r. do września 1959 r. sprawował funkcję wicerektora (dyrektora) Kursów Humanistycznych Seminarium Duchownego w Pelplinie, które stanowiły kontynuację zamkniętego przez władze okresu stalinowskiego Liceum Biskupiego „Collegium Marianum”. Jednocześnie prowadził przez kilka lat wykłady teologii liturgii i nauki o Polsce współczesnej w Wyższym Seminarium Diecezji Chełmińskiej. Od 1 września 1959 r. prowadzi katedrę profesora teologii dogmatycznej, a od 1970 r. wykłady teologii rodziny. Brał także czynny udział w pracach Synodu Diecezji Chełmińskiej, który się odbył w 1959 r. W 1960 r. otrzymał godność tajnego szambelana papieskiego.

W 1964 r. powołany został z ramienia Konferencji Episkopatu Polski przez Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego na ogólnopolskie stanowisko „Duszpasterza krajowego lekarzy”, które sprawował do 1977 r. W 1965 r. mianowany członkiem korespondentem Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariańskiej w Rzymie. Od 1969 r. należy do Diecezjalnej Rady Kapłańskiej. W 1970 r. odbył w celach naukowych dłuższą podróż do Zachodniej Europy i Ziemi Świętej. Tegoż roku w listopadzie powołany został na kanonika gremialnego Kapituły Bazyliki Katedralnej w Pelplinie. Od 1965 r. jest członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin, w której przez 25 lat sprawował obowiązki sekretarza, a następnie wiceprzewodniczącego. Z tej też racji uczestniczył w charakterze przewodniczącego zespołu ekspertów powołanych przez tę Komisję do wspólnych obrad z odpowiednimi komisjami sejmowymi i senackimi na temat obrony życia nie narodzonych w czasach trzech kolejnych kadencji polskiego parlamentu. Brał czynny udział w kilkunastu międzynarodowych zjazdach zagranicznych, wygłaszając szereg odczytów naukowych we Włoszech, Niemczech, Chorwacji, Portugalii, Hiszpanii i USA. Od 1975 r. jest członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Seminarium Duchownych. W latach 1977 do 1982 był także członkiem Komisji Episkopatu Polski „Iustitia et Pax”.

10 września 1976 r. ks. Jerzy Buxakowski powołany został przez Biskupa Chełmińskiego Bernarda Czaplińskiego na stanowisko rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji w Pelplinie (filia Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie). Urząd ten sprawował przez 16 lat, a przypadło to na lata największego napływu nowych powołań w przeszłości trzystuletniej historii tego Seminarium (np. liczba alumnów w dn. 1 października roku akad. 1985/86 wynosiła 289). W latach 1976 do 1992 doprowadził jako rektor i przedstawił do święceń kapłańskich 420 przyszłych księży. Już od początku swej kadencji nawiązał jeszcze ściślejsze kontakty z Uniwersytetem Laterańskim, co zaowocowało umożliwieniem studiów w Rzymie kilkunastu alumnów i kapłanom, wymianą pomocy naukowych, dotacjami, zapraszaniem wykładowców, wzajemnymi odwiedzinami, wycieczkami grupowymi i indywidualnymi, a przede wszystkim stanowiło wielki bodziec dla stałego podnoszenia poziomu naukowego Uczelni, co potwierdzono zgodnie w sprawozdaniach z kilkakrotnych odwiedzin i udziału najwyższych władz Uniwersytetu (rektora, dziekana Wydziału Teologicznego i profesorów) w rocznych egzaminach Seminarium. Zawiązanie kryteriów stawianych pisemnym pracom dyplomowym dla nadania bakalaureatu rzymskiego ułatwiło też diakonom od 1979 r. zdobywanie państwowego stopnia magisterskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Akademii Katolickiej w Warszawie i to stało się odtąd stałym wymaganie stawianym dalszym, nowym rocznikom diakonów. Od maja 1982 r. zapoczątkowano przy udziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zwyczaj dorocznych dwudniowych „Spotkań Pelplińskich”, które stanowią dotąd ważne forum wymiany myśli naukowej laikatu i duchowieństwa Pomorza. Większość ich materiałów ukazuje się „Studiach Pelplińskich”, których redakcję naczelna prowadzi ks. Jerzy Buxakowski od 1982 r. (dotąd ukazały się 23 tomy).

Czas tego rektoratu to także okres bardzo intensywnych prac inwestycyjnych: założenie w 1978 r. własnej drukarni seminaryjnej, nowe budowle (gmach biblioteki i domu tzw. „Castel”), przebudowa i modernizacja (auli, czytelnia, skrzydła południowego, ogrodu seminaryjnego itp.).

W r. 1982 wybrany został ks. Jerzy Buxakowski przewodniczącym Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych w Polsce. Zadanie to sprawował przez dziesięć lat i uwieńczył zorganizowaniem 1992 r. sesji tego gremium w bratnim Seminarium Duchownym Polonii w Orchard Lake (USA). Wszystkie swe zajęcia łączył ze

stałą pracą pisarstwa naukowego i duszpasterskiego, którego plonem jest wydanie dotąd drukiem ok. 200 publikacji (większość dotyczy problematyki sakramentologicznej, mariologicznej i rodzinnej), w tym kilku książkowych oraz 11 tomów skryptów monograficznych wykładów teologii dogmatycznej. Od roku 1985 założył i dotąd redaguje kwartalnik „Biuletyn Komisji Episkopatu ds. Rodzin – Sprawy Rodziny” (dotąd wydano 38 numerów). W roku 1984 r. odznaczony został przez papieża Jana Pawła II godnością prałata honorowego. Od 1987 r. jest członkiem zwyczajnym rzymskiej Societas Internationalis Ethicae. W międzyczasie, poczynając od roku 1955 r. otrzymał kilkakrotnie propozycje prowadzenia wykładów w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i dwukrotnie na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, ale ze względu na chęć pełnego sprostania dotąd podjętym obowiązkom, propozycji tych nie przyjął.

Obecnie sprawuje urząd dyrektora Instytutu Duszpasterstwa Sakramentalnego, którego zadaniem jest dalsza formacja naukowa młodszych kapłanów. Jest przewodniczącym Rady Programowej Radia Diecezji Pelplińskiej „Głos”. Należy do Kolegium Konsultorów Diecezji Pelplińskiej. Jest też egzaminatorem prosynodalnym. Oprócz wspomnianych poprzednio prac w Komisjach Episkopatu i redaktorskich, nadal jest profesorem teologii dogmatycznej i wykładowcą teologii rodziny w Seminarium pelplińskim. W roku 1992 został mianowany przez Ojca św. Jana Pawła II infułatem – protonotariuszem apostolskim (z prawem udzielania sakramentu Bierzmowania), co pomnaża możliwości czynnego angażowania w duszpasterstwie ogólnodiecezjalnym. Obecnie jest też przewodniczącym Komisji Teologicznej I Synodu Diecezji Pelplińskiej.

Spisano w dn. 25 października 1995 r.

Ks. prof. Franciszek Draczkowski
Rektor
Wyższego Seminarium Duchownego
w Toruniu

Ks. Franciszek Draczkowski urodził się 26 kwietnia 1941 roku w Fordonie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1966 roku, po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. W latach 1968-1973 studiował nauki humanistyczne i teologię w katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując tytuł magistra filologii klasycznej (z wyróżnieniem) i doktora historii Kościoła. Przez następne trzy lata studiował patrologię w Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. W 1976 roku, po uzyskaniu stopnia doktora ex litteris classicis et christianis, rozpoczął pracę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W 1981 roku habilitował się na podstawie rozprawy: Kościół – Agape według Klemensa Aleksandryjskiego (wyd. Lublin 1983). W 1984 roku został zatrudniony na stanowisku docenta w KUL oraz otrzymał nominację na kierownika Katedry Patrologii. W lutym 1988 roku został mianowany Kapełanem Honorowym (prałatem) Jego Świątobliwości Jana Pawła II. W styczniu 1992 roku został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego KUL; w marcu tegoż roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych. Wykłada patrologię, sakramentologię patrystyczną i kaznodziejstwo Ojców Kościoła w KUL, w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, w Pelplinie, w Sandomierzu (1992-1994) i w Toruniu (od 1944).

Pełni funkcję przewodniczącego Ogólnopolskiej sekcji Patrystycznej przy Komisji Episkopatu do spraw Nauki Katolickiej (od 1990) oraz redaktora działu „teologia patrystyczna i patrologia” w Encyklopedii Katolickiej (od 1980 r.). Jest autorem 142 prac drukowanych, w tym 83 artykułów drukowanych w Encyklopedii Katolickiej oraz 5 pozycji książkowych. Jego praca pt. „Miłość syntezą chrześcijaństwa” dwukrotnie wydana w Lublinie (1990; 1991), została przetłumaczona na język niemiecki (Gott ist die Liebe, Lublin 1993). Ks. F. Draczkowski jest promotorem 104 prac magisterskich oraz 7 prac doktorskich. W czerwcu 1994 roku został powołany na stanowisko rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu.

Zapiski z dziejów najnowszych parafii św. Mikołaja w Fordonie

Archiwa parafialne i diecezjalne są w posiadaniu podstawowych materiałów źródłowych dotyczących historii Kościoła lokalnego, jakimi są kroniki, księgi parafialne, dekrety fundacyjne, erekcyjne oraz różnego rodzaju pisma urzędowe władz kościelnych i państwowych. Źródłami pomocniczymi, współcześnie coraz bardziej dowartościowanymi, są relacje pisemne osób związanych bezpośrednio z historią danego regionu. To, co przemilczają kroniki, czego nie ukazują suche daty i cyfry, to często odsłaniają relacje świadków i uczestników minionych wydarzeń. Niniejsza relacja pragnie być tego rodzaju świadectwem, stanowiącym skromny przyczynek do najnowszych dziejów parafii św. Mikołaja w Fordonie. Jej autor urodził się w Fordonie w 1941 roku. W kościele św. Mikołaja został ochrzczony, przyjął I Komunię św. i odprawił swoją mszę prymicyjną w 1966 roku. Wydarzenia lat 1966-1995 śledził z żywym zainteresowaniem najpierw jako student a później pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Sprzyjały temu częste pobyty w parafii rodzinnej w okresach świątecznych i wakacyjnych.

Rolę znaczącą w omawianym okresie odegrali trzej kolejni proboszczowie parafii św. Mikołaja: Ks. prałat Franciszek Aszyk (1946-1975); Ks. infułat Stanisław Grunt (1975-1989) oraz Ks. Kanonik Roman Buliński (od 1989 do chwili obecnej). Ich działalność w głównej mierze będzie przedmiotem niniejszej relacji.

Ks. prałat Franciszek Aszyk wyróżniał się wielką pobożnością, żarliwością w sprawach wiary. Jednym z jej przejawów było codzienne nawiedzenie Najświętszego Sakramentu około godziny 12.00 w południe. Jeśli ktoś zaszedł do kościoła o tej porze dnia, zastał go zawsze klęczącego na specjalnym klęczniku ustawionym pod amboną, dla niego niejako „zarezerwowanym”, zatopionego w skupieniu modlitewnym. Z troską ciągle o nowe inwestycje dotyczące kościoła parafialnego i cmentarza. Z jego inicjatywy i dzięki jego usilnym staraniom strop kościoła został wzbogacony o piękne malowidła sufitowe. Dalszym poważnym przedsięwzięciem zrealizowanym przez Ks. Aszyka była nowa posadzka oraz ogrzewanie kościoła. Mniej znane są jego prace dotyczące cmentarza grzebalnego przy ul. Wyzwolenia – Wybudowanie, tzw. cmentarza nowego. W latach 50-tych na wy-

mienionym cmentarzu zostały wytyczone aleje, wyłożone po bokach białą cegłą o nawierzchni utwardzonej czarnym żużlem. W pracach tych uczestniczył osobiście wraz z gronem wiernych ministrantów. Tych inicjatyw gospodarczych było tak dużo, że trudno by było wszystkie je tu wyliczyć.

Praca duszpasterska była żywiołem Ks. prałata. Specjalną opieką otaczał ministrantów. Co roku w Wigilię Bożego Narodzenia organizował „Mikołaja” dla ministrantów. Każdy z podopiecznych otrzymywał bogatą paczkę dość okazałych rozmiarów. W życiu parafialnym działo się ciągle coś nowego. Częstymi gośćmi byli Ojcowie Redemptoryści. Z ich inicjatywy została zaprowadzona nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Nabożeństwa odprawiane co środę, miały bardzo bogatą oprawę liturgiczną. Kościół był wypełniony po brzegi. Dużo można by pisać o pielgrzymkach organizowanych przez Ks. Aszyka. W pamięci wielu zapisała się pielgrzymka do Częstochowy zorganizowana w 1956 roku, oraz pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Chełmińskiej, dnia 2 lipca 1957 roku. Ta ostatnia wiodła szlakiem wodnym, jako że Fordon i Chełmno leżą nad Wisłą. Kilkusobowa grupa pielgrzymów popłynęła dwoma statkami, witana uroczysto w Chełmnie przez Ks. Kanonika Andrzejewskiego, kustosa sanktuarium. W latach późniejszych organizowane były pielgrzymki do Kcyni.

W początkach lat pięćdziesiątych Ks. Aszyk prowadził przygotowanie dzieci do I Komunii św. Przed rozpoczęciem nauki, ćwiczenia śpiewu urozmaicał budującymi opowiadaniem.

Ks. Aszyk wyjaśniał prawdy wiary w sposób prosty i zrozumiały. Na katechezę o Trójcy Świętej przynosił trzy świece, których płomień złączony symbolizował jedność Osób Boskich, troistość świateł obrazowała troistość Osób Boskich.

W latach 1948-1956 wikariuszem w parafii św. Mikołaja był ks. Wacław Guzowski, znany ze swej łagodności i dobroci serca (nie stawiał innych ocen z religii jak dobre i bardzo dobre). Powszechnie lubiany i ceniony. Uczył religii w szkole podstawowej klasy od drugiej do siódmej. W nauczaniu stosował zasadę pogłębienia. Na lekcje przynosił zazwyczaj duży obraz, przedstawiający omawiane wydarzenia z historii biblijnej. Pełen humoru, pogodny, wyrozumiały i tolerancyjny. W latach następnych był proboszczem w parafii Płowęż k/Jabłonowa. Zmarł w 1982 roku w Płowężu i tam też został pochowany.

W latach 1956-1967 wikariuszem parafii św. Mikołaja był ks. mgr Ta-deusz Misiorny, który charakterem w znacznej mierze przypominał ks. Gu-zowskiego. Poświęcał dużo czasu wychowaniu młodzieży. Zainteresowanym udostępniał swój prywatny księgozbiór dzieł budujących i ascetycznych. Co srode, po nowennie spotykał się z młodzieżą, przeprowadzając piękne poga-danki na tematy interesujące młodych. Jego działalność miała pozytywny wpływ na niejedno powołanie kapłańskie. Obecnie jest proboszczem parafii św. Kazimierza w Kartuzach. Ks. prałat Aszyk zmarł w roku 1977 i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Fordonie.

Od 1975 do 1989 roku proboszczem parafii św. Mikołaja był ks. mgr Stanisław Grunt. W pamięci parafian zapisał się przede wszystkim jako „wielki budowniczy”, twórca i współtwórca pięciu nowych parafii. Opatrz-ność postawiła przed nim zadania przerastające siły przeciętnego duszpaste-rza. Dnia 12 czerwca 1980 roku spłonęła wieża kościoła parafialnego. Jej budowa, trwająca ponad dwa lata, dokonała się kosztem ogromnego po-święcenia i osobistego zaangażowania ks. Grunta. W latach 1982-1984 zbu-dował kościół wraz z plebanią w Strzelcach Górnych. Poświęcenia nowych obiektów dokonał ks. biskup Marian Przykucki dnia 18 września 1984 roku. Od 1986 roku Strzelce Górne uzyskały status nowej parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Dzięki usilnym zabiegom i długotrwałym starciom ks. Grunta parafii św. Mikołaja został przekazany dnia 7 kwietnia 1983 roku poewangelicki kościół św. Jana Apostoła, poważnie zdewastowany, służący długie lata jako magazyn. Kościół ten odremontowany kosztem ogromnego nakładu finansowego, został oddany do użytku i poświęcony przez ks. bisku-pa Mariana Przykuckiego dnia 28 grudnia 1985 r. W uroczystości poświęce-nia wzięli udział m.in., ks. prałat Jerzy Buxakowski, rektor Wyższego semi-narium Duchownego w Pelplinie, ks. Kanonik dr Paweł Mueller oraz piszący niniejszą relację. Ks. biskup Przykucki zaproponował, by celebransami i ka-znodziejami mszy św. odpustowych byli kapłani pochodzący z Fordonu ks. Jerzy Buxakowski i ks. Franciszek Drączkowski. Propozycja ta, przez parę następnych lat była realizowana.

W latach osiemdziesiątych postępowała budowa osiedla w nowym For-donie. Nie wolno zapominać, że były to czasy nie sprzyjające Kościołowi. Dzięki energii, cierpliwości i zapobiegliwości ks. Grunta, udało się uzyskać lokalizację i zgodę władz państwowych na budowę czterech kościołów: Mat-

ki Boskiej Królowej Męczenników, św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza. Proboszczowie nowych kościołów korzystali z poważnego wsparcia finanso-wego parafii św. Mikołaja, w początkowych etapach budowy.

W roku 1987 ks. Grunt zapoczątkował budowę Domu Katechetyczne-go. Parafia św. Mikołaja była finansowo wyczerpana poprzednimi inwesty-cjami. Ks. Grunt, żeby ruszyć budowę, zadłużył się na pokaźną wówczas su-mę, dwóch milionów złotych. Udało się położyć fundamenty i podpiwnicze-nie pod cały gmach. Ks. Grunt wyznał, że dalszych pożyczek nie jest w sta-nie uzyskać. Wszystko wskazywało na to, że dalsza budowa będzie zatrzy-mana na czas nieokreślony. W lutym 1988 roku, po rozmowie z ks. prałatem Gruntem, postanowiłem przekazać z moich prywatnych oszczędności sumę dwóch tysięcy dolarów amerykańskich oraz kwotę jednego tysiąca marek niemieckich na budowę Domu Katechetycznego. Budowa błyskawicznie strzeliła w górę. Do jesieni 1988 r. został położony dach. Pieniądzy na wy-kończenie budynku parafia w dalszym ciągu nie była w stanie zebrać. Skła-niając się do prośby ks. Grunta, przekazałem mu na budowę Domu Kateche-tycznego w Fordonie resztę moich prywatnych oszczędności, w kwocie trzech tysięcy dolarów amerykańskich. Dom Katechetyczny ku mojej wiel-kiej radości, został wkrótce wykończony i oddany do użytku. Obecnie jego górne piętro pełni funkcje plebanii kościoła św. Jana Apostoła.

W roku 1989 ks. prałat Stanisław Grunt został powołany na odpowie-dzialne i zaszczytne stanowisko Dyrektora Wydziału Ekonomicznego Diece-zji Chełmińskiej Łączyło się to z jego przeniesieniem do stolicy diecezji, sie-dziby biskupiej, Pelplina. Proboszczem parafii został doświadczony i znany-ze swej owocnej działalności w Toruniu-Kaszcorku, ks. mgr Roman Buliń-ski. Jego praca duszpasterska przepadła na bardzo trudny okres przełomowy, przechodzenia ze starych struktur systemu totalitarnego do systemu demo-kratycznego. Galopująca inflacja stwarzała wyjątkowo trudne sytuacje eko-nomiczne. Ks. Buliński wyznał mi, że do budżetu parafialnego musi dokła-dać z prywatnych funduszy uzyskanych z pracy wakacyjnej w Republice Fe-deralnej Niemiec. Dlatego z uznaniem i podziwem obserwowałem jego hero-iczne wprost wysiłki związane z dalszymi inwestycjami gospodarczymi. Dzięki jego osobistym staraniom podjęte zostały dalsze prace zmierzające ku pełnemu wykończeniu wnętrza Domu Katechetycznego. Prace te były o tyle trudne i niewdzięczne, że nie dawały widocznego efektu zewnętrznego. Dal-sze otoczenie zabudowań i ogrodu plebanijnego zostało ogrodzone wspania-

łym parkanem. Wzorowo zostały zagospodarowane tereny wokół kościoła parafialnego, w postaci chodników i pięknie rozplanowanych trawników, otoczonych cementowymi obrzeżami. Z powszechnym uznaniem i zadowoleniem przyjmowane były dalsze prace związane z nową elewacją wieży i kościoła św. Mikołaja oraz przebudową plebanii.

20 czerwca 1994 roku dekretem ks. biskupa toruńskiego, dra Andrzeja Suskiego, zostałem powołany na stanowisko rektora nowo utworzonego Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Bliskość Fordonu sprzyjała wzmocnieniu więzi z parafią rodzinną. Na prośbę ks. Kanonika Romana Bułińskiego przeprowadziłem w parafii św. Mikołaja rekolekcje, w dniach od 8-12 kwietnia 1995 r. Zebrane z tej okazji ofiary przeznaczyłem na zakup kserokopiarki dla tworzącego się nowego Seminarium Duchownego w Toruniu.

Pokolenia kapłańskie wymieniają się. Kościół Chrystusowy trwa na wieki. Oby parafii św. Mikołaja w Fordonie nie zabrakło nigdy dobrych i ofiarnych duszpasterzy, jakimi dotychczas opatrność obdarowała.



Ks. Franciszek Drączkowski

Pożar kopuły wieży kościoła parafialnego

12 czerwca 1980 roku w czwartek parafią wstrząsnęła wiadomość o nieszczęściu – spaliła się wieża kościoła. Popularna popołudniówka „Dziennik Wieczorny” tak relacjonowała to zdarzenie: „Dziś o godzinie 4:20 bydgoska straż pożarna została powiadomiona, że pali się kościół przy ulicy Wyzwolenia w Fordonie. Do akcji wyjechało 13 sekcji zawodowych straży pożarnych. Ogień buszował w wieży kościoła i mógł rozprzestrzenić się szybko na zabytkową kaplicę i cały obiekt. Strażacy zdołali opanować sytuację o godzinie 5:30. Pożar zniszczył częściowo wieżę, a w niej cztery dzwony elektryczne, zegar mechaniczny i przedmioty kultu religijnego. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej dzwonów. Być może zwarcie to zostało spowodowane wczorajszym uderzeniem pioruna w wieżę kościoła. Ogień wybuchł około godziny 3:50. Gdyby go wcześniej zauważono i zameldowano straży - straty byłyby mniejsze”. Łatwo dostrzeżemy w tej relacji tendencyjność i przenoszenie winy na gospodarza kościoła. To nie piorun był winien, lecz zwarcie w wadliwej instalacji elektrycznej. Zdarzenie to odbiło się dużym echem i nabrało charakteru wiadomości o zasięgu ogólnopolskim. Warszawski „Express Wieczorny” z 13 czerwca tegoż roku streszczał artykuł z wcześniej cytowanej gazety: „Groźny pożar wybuchł 12 bm. w Bydgoszczy-Fordonie. Zapaliła się wieża miejscowego kościoła parafialnego. Do akcji przystąpiło piętnaście sekcji straży pożarnej. Walczono z żywiołem w bardzo trudnych warunkach. 22-metrowa wieża zaczęła się bowiem palić od góry. Straty wynoszą około 400 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej spowodowane prawdopodobnie wcześniejszymi wyladowaniami elektrycznymi”. I tutaj są jedynie przypuszczenia. Prawdę odsłania Kronika Parafialna, w której czytamy, iż 13 czerwca, w piątek zebrała się specjalna komisja, która wydała oświadczenie, że przyczyną pożaru było wyladowanie atmosferyczne.

Już 19 czerwca rozpoczął się demontaż kopuły. Zdjęto zwęglone elementy konstrukcji i oczyszczono jej podstawę. 21 czerwca został zamontowany prowizoryczny dach i uporządkowano całe wnętrze wieży. Koszt odbudowy kopuły został oszacowany na około 1,5 miliona ówczesnych złotych. Ulewne deszcze uniemożliwiły natychmiastową naprawę uszkodzonych fragmentów dachu kaplicy. Ks. proboszcz Stanisław Grunt przystąpił z werwą do prac renowacyjnych. Trzeba było zgromadzić niezbędne fundusze i zdobyć

materiały, które w tamtym czasie się „załatwiało”, a nie kupowało. Jednakże już po niespełna roku spora grupa parafian i przygodnych gapiów mogła oglądać prace ogromnego dźwigu Coles na kołach, który zamontował na wieży nową stalową konstrukcję i zawiesił dzwon. Na przestrzeni października i listopada konstrukcja została obita miedzianą blachą. Dwie mniejsze części – szczyt wieży z krzyżem i część środkową – połączono 26 listopada 1981 roku. Projekt architektoniczny i konstrukcyjny wykonał inż. Bronisław Awgul z Torunia, a prace konstrukcyjne wykonała Spółdzielnia Pracy „Metalowiec” z tego samego miasta. Przy odbudowie wieży pracowali: Alfons Kraszewski, Stefan Midura, Adam Wesołowski, Alfons Kasprzykowski, Paweł Wolszleger, Edmund Bączkowski, Alojzy Sobkowiak i Mieczysław Antowski. Blachę miedzianą położyła firma Stefana Faustmana z Bydgoszczy. Prace wykonywano w trzech elementach obok kościoła od strony kaplicy. Całość dźwigiem Coles z toruńskiej Elany wciągnięto 23 i 24 lutego 1982 roku w czasie stanu wojennego. Połączono elementy ugory i przystąpiono do prac wykończeniowych.



Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja i Kaplica św. Marii Magdaleny

1. Konfesjonał neobarokowy, rzeźbiony, wykonany w 1939 roku przez artystę Kłobuckiego. Na nim herb biskupa St. Okoniewskiego. Ufundowany przez ks. infułata Józefa Szydzika.
2. Feretron w oprawie gotyckiej z obrazami na blasze przedstawiającymi św. Annę Samotrzeć i św. Antoniego.
3. Feretron z końca XVIII wieku w polichromii z obrazami na blasze przedstawiającymi Niepokalane Poczęcie i zakonnika franciszkańskiego.
4. Feretron z pierwszej połowy XVIII wieku z obrazami z końca XIX wieku przedstawiającymi Świętą Trójcę ze św. Anną i Marią oraz św. Mikołajem.
5. Obraz fundacyjny św. Marca Goretti (1981) – prof. Dargiewicz.
6. Herb Miasta Fordonu przy wejściu do kaplicy – postać z XVIII wieku (1977).
- 6a. Jezus na krzyżu – rzeźba (1920).
7. Ołtarz barokowy z II połowy XVII wieku ze zwieńczeniem rokokowym z drugiej połowy XVIII wieku. Obraz – Adoracja Najświętszej Maryi Panny przez św. Mikołaja i św. Marcina. Tabernakulum z drugiej połowy XVII wieku płaskorzeźbą przedstawiającą kielich z hostią oraz postaciami św. Łukasza i św. Marka.
8. Witraże – postać św. Wojciecha (str. lewa), postać św. Marii Magdaleny (str. prawa), wykonane około 1950 roku przez Stanisława Powalisza w Poznaniu.
9. Płyta nagrobna Łukasza Wybranowskiego z Wybranowa herbu Poraj zmarłego w 1632 roku - przeniesiona z krypty grobowej w kaplicy.
- 9a. Kopia obrazu Regina Poloniae (1960) – na pamiątkę odwiedzin Kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
- 9b. Rzeźba przedstawiająca św. Antoniego (lata dwudzieste XX wieku).
10. Ambona w kształcie kielicha z pateną uniesioną nad amboną zwieńczona figurą stojącego anioła. Na kielichu w czterech polach płaskorzeźby św. Jacka, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana (wykonana w 1936 roku przez artystę Kłobuckiego).
- 10a. Krucyfiks oksydowany złotem (1930).
11. Stacje drogi krzyżowej kute w kamieniu w 1930 roku (wykonawca nieznany) ufundowane przez Józefę Prochowską.

13. Górna część dawnego ołtarza barokowego w bogatej ornamentacji, polichromowanego, na postumentach z marmuru kieleckiego, z miejscem na tron. W środku rzeźba św. Józefa z Dzieciątkiem (wykonawca nieznany) – lata dwudzieste XX wieku.

14. Ołtarz architektoniczny barokowy polichromowany projektu Stefana Cybichowskiego. W górnej części medalion z wizerunkiem św. Mikołaja, w centralnej partii – obraz „Zdjęcie z krzyża” Antoniego Michalaka. Ołtarz ten został poświęcony przez bpa chełmińskiego Konstantego Dominika. Obraz Michałaka w 1937 roku oddany został do konserwacji, a na jego miejscu zawieszono krucyfiks na czerwonym tle. Od 1947 roku obrazy – górny: św. Mikołaj; w górnej części „Niepokalane Serce Maryi” wykonany przez Stanisława Wojciechowskiego (1947) – poświęcone przez bpa Kazimierza Kowalskiego. Na ołtarzu tabernakulum bogato rzeźbione z polichromią. Ołtarz ufundowały: Jadwiga Proch i Anna Szrajbrowska.

15. Ołtarz liturgiczny – antepodium ołtarza św. Józefa.

16. Górna część ołtarza barokowego w polichromii na cokołach marmurowych. W centralnej części rzeźba Najświętszego Serca Pana Jezusa.

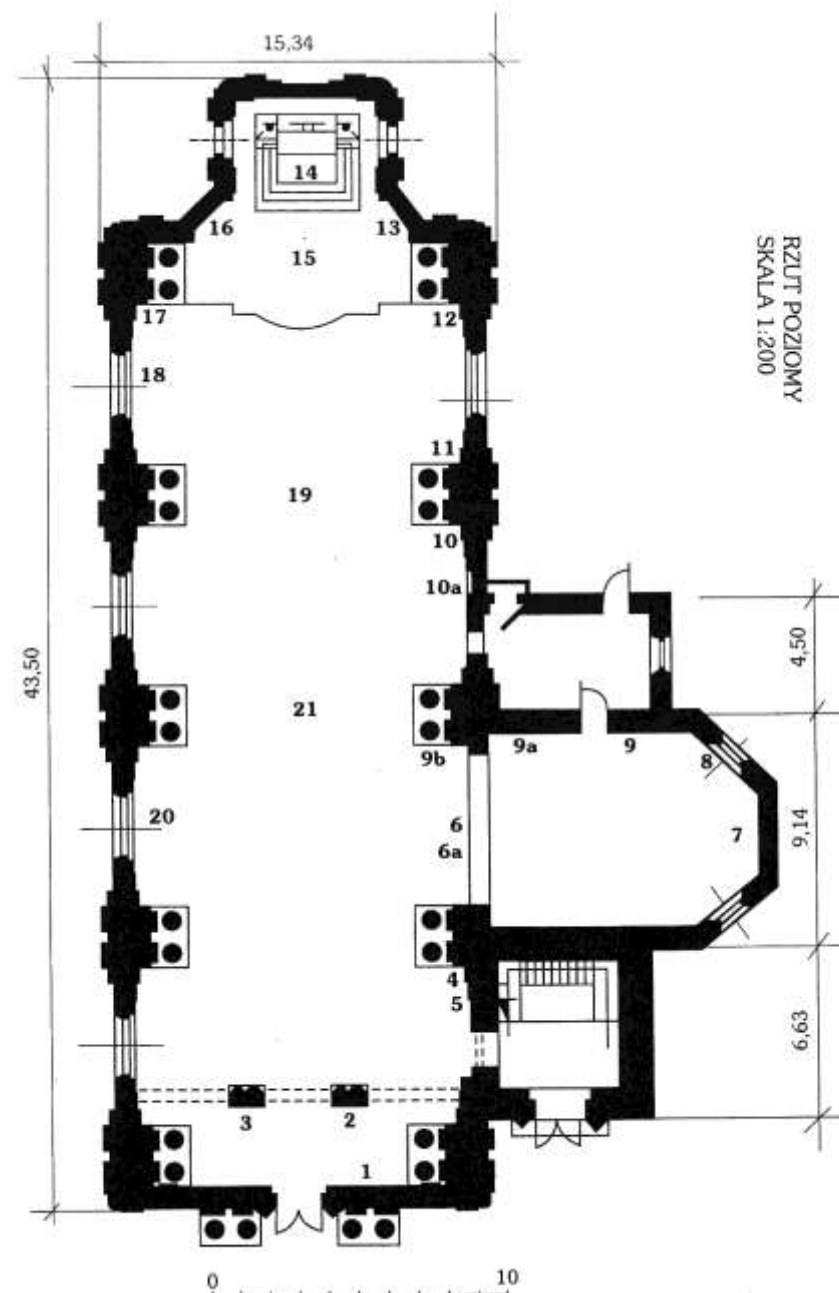
17. Ołtarzyk współczesny modlitewny z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy (1960).

18. Witraże - cykl maryjny (Matka Boska Fatimska, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z La Salette, Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Chełmińska). Fundacja ks. Prałata Franciszka Aszyka (1956).

19. Wielki żyrandol połączony – lata trzydzieste XX wieku (Fundacja Fabryki Papieru).

20. Ołtarz barokowy w polichromii (pół. XX wieku). Wykonany przez Sylwestra (Knysza?). Obrazy św. Barbary i św. Anny (pół. XIX wieku) wymienione. Autor nieznany.

21. Cykl przedstawień biblijnych (1956) wykonane przez prof. Dargiewicza (UMK). Na łuku tęczowym Ofiara Abła (lewa strona), Ostatnia wieczerza (środek), Ofiara Melchizedeka (prawa). Wzdłuż sklepienia nawy: Maryja w świątyni, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodziny Jezusa, Ofiarowanie Jezusa w świątyni, Jezus nauczający w świątyni, Niepokalane poczęcie.



Z dziejów kościoła i parafii wyszogrodzko-fordońskiej

Kalendarium fordońskie

997 – Podanie o konsekracji przez biskupa Wojciecha kaplicy pod wezwaniem Marii Magdaleny w Wyszogrodzie (akta wizytacyjne biskupów włocławskich 1586-1596).

1145 – Potwierdzenie istnienia kościoła w Wyszogrodzie. Proboszcz wyszogrodzki uczestniczy w konsekracji kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Świeciu.

1232 – Biskup kujawski Michał nadaje kościołowi wyszogrodzkiemu dziesięcinę ze wsi Orłowo i Sielce.

1237 – Nadanie dziesięciny ze wsi Szadłowice na rzecz kościoła wyszogrodzkiego.

1253 – Kasztelan wyszogrodzki przekazuje klasztorowi cystersów w Byszewie wsie: Wierzchucin, Salno, Wiązawno i Tryszczyn.

1325 – Pierwsza wzmianka o parafii wyszogrodzkiej obejmującej 8 miejscowości: Jasiniec, Siemieczek, Jaruzyn, Czersko, Strzelce, Włoki, Osielsko i Żołędowo.

1329 – Spalenie przez Krzyżaków Wyszogrodu, podgrodzia i świątyni.

1349 – Książę szczeciński Kazimierz nakazuje wybudować nową świątynię w miejscu spalonej.

1382 – Książę opolsko-kujawski nadaje nowej osadzie prawa miejskie wzorowane na Magdeburgu. Jednocześnie potwierdza przywileje dla kościoła. Osada nazywa się Wyszogród lub Fordon. Kościół nosi nazwę „ecclesiae Wysogrodiensis alias Fordoniensis”.

1413 – Król Władysław Jagiełło potwierdza wyposażenie kościoła parafialnego w Fordonie.

1424 – 3 lipca Król Władysław Jagiełło rozszerza przywilej lokacyjny dla Fordonu i kościoła parafialnego.

1580 – Założenie przy parafii św. Mikołaja Bractwa św. Anny.

1586 – Mieszczanie fordońscy wznoszą kościół drewniany w środku osady, który otrzymuje tytuł św. Mikołaja. Jednak kościół na osiedlu wyszogrodzkim nadal pozostanie czynnym w ograniczonym zakresie aż do ok. 1765 roku.

1586-1596 – Wizytacje parafialne biskupów włocławskich – ks. bpa Stani-

слава Karnkowskiego i ks. bpa Hieronima Rozrażewskiego.

ok. 1600 – Ks. proboszcz Baltazar Miastkowski wznosi w centrum miasta Fordonu nowy kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja, którego prezbiterium pozostało w postaci kaplicy.

1642 – Ks. proboszcz Mateusz Judycki – późniejszy kanonik kamieński i archidjan pomorski – funduje dzwon okazałych rozmiarów do dzwonnicy wznoszonej obok kościoła.

1743 – Ks. proboszcz Szymon Minkcewicz zamawia wykonanie srebrnej barokowej monstrancji u znanego fordońskiego złotnika Jana Letniewskiego.

1765 – Parafia pod wezwaniem św. Mikołaja została desygnowana na siedzibę dziekana. Ustanowiony dekanat fordoński obejmował parafie: Byszewo, Dobrcz, Fordon, Koronowe, Osielsko, Wtelno, Wudzyn, Żołędowo.

1767 – Najstarsza Księga Bractwa św. Barbary z relikwiarzem i wpisem członków.

1824 – 16 lipca na mocy bulli „De salutare animarum...” parafia fordońska św. Mikołaja wchodzi w skład Diecezji Chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie.

ok. 1850 roku – Zostaje wybudowana przy kościele św. Mikołaja kaplica św. Anny, dziś nie istniejąca – drugiej patronki tej świątyni.

1853 – Władze pruskie uruchomiły w Fordonie dom karny dla kobiet, w którym na prośbę dziekana fordońskiego opiekę duszpasterską! edukacyjną sprawowali powoływani dekretem ks. bpa chełmińskiego księży kuratorzy.

1855 – Ks. kanonik Jan Gramse zakłada w parafii bractwo trzeźwości.

1882-1883 – Ks. proboszcz Robert Rejman odnawia kościół i kaplicę św. Anny.

1890 – Ks. infułat Juliusz Schmidt buduje przy kościele nową plebanię.

1920 – Wielka uroczystość dla miasta i kościoła – odrodzenie niepodległej Polski i ustanowienie w Fordonie władzy polskiej. Podczas uroczystości kościelnej ks. Leon Tyczkowski wygłosił patriotyczne kazanie.

1923 – 26 kwietnia ks. administrator Bolesław Piechowski podejmuje decyzję o budowie w Fordonie nowego kościoła według projektu inż. arch. radcy Stefana Cybichowskiego z Poznania.

1923 – 3 lipca – obchody rocznicy pięćsetlecia nadania Fordonowi praw miejskich. Ks. B. Piechowski wydaje „Historię Fordonu – ku uczczeniu 500-letniego nadania miejscowości praw miasta”.

1924 – X Zjazd Okręgowych Chórów Kościelnych – Towarzystwa Śpiewaczego połączony z występami w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja.

1923-1929 – Przygotowanie i budowa kościoła w stanie surowym.
1930 – Uruchomienie przez ks. Leona Gawin-Gostomskiego nowego cmentarza parafialnego przy ulicy Piastowej.
1929-1933 – Pragę wykończeniowe i wyposażanie świątyni.
1933 – 15 października – uroczystość konsekracji kościoła św. Mikołaja przez ks. bpa Konstantyna Dominika sufragana Chełmińskiego.
1935 – Ks. biskup Stanisław Okoniewski Ordynariusz Chełmiński dokonuje poświęcenia figury – pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa ufundowanego przez społeczność Fordonu i usytuowanego przy wjeździe na most. Pomnik został zniszczony przez Niemców we wrześniu 1939 roku.
1938 – 4 grudnia – konsekracja kaplicy w Zakładzie Karnym w Fordonie dokonana przez ks. bpa Konstantyna Dominika. Uroczysta introdukcja ks. infułata Józefa Szydzika – proboszcza fordońskiego, w której udział wzięli księża dekanatu fordońskiego i chełmińskiego.
1939 – ok. 20 września – bestialska śmierć ks. infułata Józefa Szydzika, którego Niemcy zamordowali w koszarach 15 Wielkopolskiego Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 147.
1939 – 2 października – publiczna egzekucja 8 obywateli Fordonu przed frontonem kościoła św. Mikołaja – między innymi ks. prałata Henryka Szumana ze Starogardu Gdańskiego i ks. Henryka Roszkowskiego – wikariusza przy kościele św. Mikołaja.
1939-1940 – zajęcie plebanii przez miejscowy Selbstschutz – zniszczenie archiwum parafialnego, zdewastowanie kościoła, przekazanie ksiąg i szat liturgicznych na przemiał do papierni. Złożenie krzyży z terenu parafii przed kościołem.
1940 – 1 lutego – przybycie do parafii ks. A. Sylki. Zezwolenie na otwarcie kościoła dla posług duszpasterskich w ograniczonym zakresie.
1943 – Zarekwirowanie dzwonów kościelnych parafii św. Mikołaja przez władze okupacyjne.
1946 – kwiecień – pielgrzymka parafialna do Gniezna na uroczystość wniesienia relikwii św. Wojciecha do Katedry.
1946-1947 – Wykonanie do ołtarza głównego obrazów „Niepokalane Serce Maryi” i „św. Mikołaj” przez prof. Stanisława Wojciechowskiego. Miało to miejsce w czasie posługi ks. A. Weltrowskiego.
1947 – Proboszczem parafii zostaje ks. prałat Franciszek Aszyk.
1947 – 4-5 maja ma miejsce ekshumacja rozstrzelanych w dniu 2 X 1939

roku, połączona z uroczystym nabożeństwem i eksportacją zwłok do wspólnego grobu na cmentarzu starofarnym.
1947 – 22 czerwca – wizytacja parafialna ks. bpa Kazimierza Józefa Kowalskiego połączona z uroczystym poświęceniem obrazów w ołtarzu głównym.
1948 – maj – uruchomienie zegara na wieży kościelnej, odnowienie tarczy zegarowej i wprawienie jednej tarczy szklanej. (Koszt: 13 tys. ówczesnych złotych).
1949 – Parafia pod wezwaniem św. Mikołaja utraciła posiadane beneficja – ziemie i lasy.
1950 – Wykonanie przez prof. Dargiewicza z Torunia cyklu przedstawień biblijnych na sklepieniu nawy głównej.
1951 – Władza zmienia swój stosunek do Kościoła. Wstrzymuje się druk „Rycerza Niepokalanej” i „Posłańca Serca Jezusa”. Skreślenie religii jako przedmiotu nauczania w szkole.
1956 – Wykonanie do kościoła na zlecenie ks. prałata Franciszka Aszyka witraży o tematyce maryjnej. Prace te wykonał Stanisław Powalisz z Poznania.
1957 – Nawa główna otrzymała nową posadzkę.
1958 – Odnowienie prezbiterium. Ołtarz architektoniczny otrzymuje polichromię. Renowacja dwóch bocznych ołtarzy.
1959 – Ks. Franciszek Aszyk zostaje wicedziekanem dekanatu fordońskiego.
1960 – Parafię św. Mikołaja w Fordonie odwiedziła kopia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
1960 – Ks. Franciszek Aszyk zostaje dziekanem dekanatu fordońskiego.
1962 – Ks. prałat zostaje mianowany przez Jana XXIII tajnym szambelanem Jego Świątobliwości.
1975 – Ks. Franciszek Aszyk ze względu na pogarszający się stan zdrowia przechodzi na emeryturę i zostaje rezydentem w parafii.
3 sierpnia 1975 roku – oficjalne objęcie parafii przez nowego proboszcza ks. Stanisława Grunta, poprzednio pracującego w parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla w Toruniu. [OJ1] (Szczegóły tego „pontyfikatu” podane zostały w rozdziale poświęconym księdzu Gruntowi)
29 kwietnia 1977 – ks. Franciszek Aszyk zasnął w Panu w 74 roku życia i 48 roku kapłaństwa.
15 czerwca 1989 – parafię przejmuje nowy proboszcz ks. Roman Buliński.
26 czerwca 2017 – ks. Roman Buliński przechodzi na emeryturę.

Administratorzy i proboszczowie parafii św. Mikołaja po 1945 r.

1. ks. Alfons Sylka	– administrator	01.02.1940 – 15.08.1956
2. ks. Alfons Weltrowski	– administrator	17.09.1946 – 22.09.1947
3. ks. Franciszek Aszyk	– proboszcz	13.10.1947 – 03.08.1975
4. ks. Stanisław Grunt	– proboszcz	03.08.1975 – 15.07.1988
5. ks. Roman Buliński	– proboszcz	15.07.1989 – 26.06.2017
6. ks. Karol Glesmer	– proboszcz	26.06.2017 –



Zakończenie

Pamiętam dobrze ten dzień, kiedy po raz pierwszy skręciłem z mostu fordońskiego w prawo i skierowałem się ku rynkowi. Miałem w kieszeni dekret mianujący mnie proboszczem parafii fordońskiej. Każdy kapłan czuje w takiej chwili lęk w sercu. Zadaje sobie pytania – czy podoła, czy uda mu się znaleźć wspólny język ze wspólnotą i każdym parafianinem z osobna. Wiedziałem, że parafia ta ma piękną i długą historię sięgającą czasów św. Wojciecha, słyszałem o pracy ks. prałata Franciszka Aszyka i o licznych osiągnięciach mojego poprzednika – obecnie już infułata i Archidiakona Kapituły Katedralnej Pelplińskiej – księdza Stanisława Grunta. Wiedziałem też, że czeka mnie ogrom pracy. Miałem już w tym względzie pewne doświadczenie, które zdobyłem w poprzednich parafiach. Byłem już na swojej drodze kapłańskiej wikariuszem i proboszczem, katechizowałem młodzież i znałem całe spektrum powinności duszpasterskich. Jechałem do Fordonu z duszą na ramieniu, ale też z zaciekawieniem. Nigdy nie uchylałem się przed trudnymi zadaniami i kiedy Władza Duchowna zadecydowała, że zamieszkam w Fordonie, przyjąłem to jak nowe wyzwanie w mojej kapłańskiej posłudze. Chciałem pomagać ludziom w ich drodze do Boga. I oto raz jeszcze miałem wziąć na swoje barki krzyż – o ileż lżejszy od krzyża Jezusa, o ileż lżejszy... Jak powiada Ojciec Święty Jan Paweł II musimy wychodzić naprzeciw wyzwaniom, musimy zmagać się z naszymi małymi i wielkimi krzyżami, musimy stale wspierać Jezusa w Jego drodze na Golgotę. Dlatego lęk w moim sercu był może jakimś pogłosem podniecenia, jakiegoś zdziwienia, że oto staję w nowym miejscu gotów do dalszej pracy. Zatrzymałem się przed kościołem i popatrzyłem na tę okazałą budowlę. Wiedziałem, że wymaga remontu, że trzeba będzie znaleźć fundusze na liczne niezbędne prace. Ale też widziałem tę świątynię oczyma duszy, widziałem ją lśniącą, odnowioną i dobrze służącą parafianom.

Myślę, że już wtedy wiedziałem, że dobrze będę się czuł w tej wspólnotie, wiedziałem, że będę kontynuował dokonania moich poprzedników, że będę się starał jak najlepiej wypełniać moje kapłańskie powinności. Od dzieciństwa niosę w sobie przekonanie, że parafia jest pierwszą szkołą człowieczeństwa, że jest jak matka, która pragnie by jej dzieci osiągnęły w życiu cel. Tym celem jest Chrystus, jest zbawienie. Nieodżałowany Prymas Tysiąclecia powiada: „Parafia jest komórką życiową Kościoła Powszechnego, jest w niej

to samo życie Boże, co w Kościele Powszechnym. Dzieje się w niej to wszystko, co dzieje się w całym Kościele. Widzimy więc, jak doniosłą jest dla nas rzeczą utrzymywać łączność z parafią, z jej duszpasterzem, z biskupem naszym, który posyła nam kapłanów i jest łącznikiem z Głową widzialną na ziemi i Głową niewidzialną – Chrystusem”. Pamiętając te słowa zawsze pragnąłem oddawać wszystkie moje sity parafianom, tak jakbym oddawał je Chrystusowi.

Dzisiaj, kiedy sporo prac zostało już wykonanych, a jeszcze stale wiele jest do zrobienia patrzę w przyszłość z ufnością i dziękuję Bogu, że skierował mnie do Fordonu, pośród parafian, którzy rozumieją jakie są potrzeby w naszej rodzinie, którzy chętnie wspomagają mnie w działaniach dla dobra świątyni, ludzi i całego Kościoła Bożego. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim tym, którzy regularnie uczestniczą w Mszach świętych i modlą się wraz z kapłanami pracującymi w świątyni. Pragnę też podziękować wszystkim ofiarodawcom i darczyńcom, tym, którzy wspomagają wspólnotę znacznymi datkami i tym, którzy dorzucają w trudnych czasach swój grosik. Wszyscy oni są w moim sercu i modlitwie. Chciałbym aby nasza świątynia stale była wypełniona wiernymi, żeby zachwycała swoim wystrojem i pomagała komunikować się z Bogiem. Wierzę, że Pan Bóg otoczy swoim Miłosierdziem wszystkich parafian, wszystkich ludzi dobrej woli. Na przyszłą wspólną drogę po staropolsku i po chrześcijańsku mówię wam bracia i siostry – Szczęść Boże i Bóg zapłać.

